

1. J. Mamm...
 12. w...
 13. w...
 14. w...
 15. w...
 16. w...
 17. w...
 18. w...
 19. w...
 20. w...
 21. w...
 22. w...
 23. w...
 24. w...
 25. w...
 26. w...
 27. w...
 28. w...
 29. w...
 30. w...
 31. w...
 32. w...
 33. w...
 34. w...
 35. w...
 36. w...
 37. w...
 38. w...
 39. w...
 40. w...
 41. w...
 42. w...
 43. w...
 44. w...
 45. w...
 46. w...
 47. w...
 48. w...
 49. w...
 50. w...
 51. w...
 52. w...
 53. w...
 54. w...
 55. w...
 56. w...
 57. w...
 58. w...
 59. w...
 60. w...
 61. w...
 62. w...
 63. w...
 64. w...
 65. w...
 66. w...
 67. w...
 68. w...
 69. w...
 70. w...
 71. w...
 72. w...
 73. w...
 74. w...
 75. w...
 76. w...
 77. w...
 78. w...
 79. w...
 80. w...
 81. w...
 82. w...
 83. w...
 84. w...
 85. w...
 86. w...
 87. w...
 88. w...
 89. w...
 90. w...
 91. w...
 92. w...
 93. w...
 94. w...
 95. w...
 96. w...
 97. w...
 98. w...
 99. w...
 100. w...

9/11
 J. Mamm

1. J. Mamm...

Uchwała Komitetu...
 i przygotowanie publikacji...
 Wydział...
 a...
 ofiarne...
 Komisji...
 istnieją...
 i prof. Z...
 pierwsza...
 kompetencji...
 tych...
 autorom...
 w tej...
 po...
 Komunikatu.

W Y C I A G

ZE WSKAZÓWEK DLA PRAC KOMISJI DO ZBADANIA
STANU AKTÓW OPERACYJNYCH z 1920 r.

Zadaniem Komisji jest stwierdzenie stanu źródeł, przechowywanych w Biurze Historycznym, odnoszących się do sprawy :

- 1) rozkazów Naczelnego Dowództwa dotyczących się ocalenia Wilna w lipcu 1920 r.,
- 2) sprawy interwencji Wódza Naczelnego 20 względnie 21 sierpnia 1920 r. wobec zmiany kierunku działań 1-ej armji,
- 3) sprawy rozkazów Naczelnego Dowództwa co do opuszczenia Kijowa i kierunku odwrotu 3-ej armji.

Punkty te są przedmiotem referatów Biura Historycznego (zał. Nr. VI. VII. VIII.)

Co do każdego z powyższych punktów Komisja zechce ustalić:

- 1) Czy istnieje podstawa do podważania autentyczności przedstawionych dokumentów,
- 2) Czy istnieje podstawa do przypuszczenia, że poza przedstawionymi dokumentami istnieją dla tejże sprawy inne, sprzeczne z przedstawionymi, a celowo usunięte.
- 3) Czy przedstawione dokumenty wyjaśniają dostatecznie zamierzenia, decyzje i zarządzenia Naczelnego Dowództwa w danej sprawie.
- 4) Czy stan archiwum Biura Historycznego i stosunek jego pracowników do badanego przedmiotu nasuwają odnośnie danej kwestji obawy co do rzetelności i skrupulatności prac historycznych, prowadzonych przez Sztab Generalny.

Komisja wedle uznania rozszerzyć może zakres powyższych pytań i sformułować pytania dodatkowe.

Biuro Historyczne z jego personalen i archiwum są do dyspozycji Komisji. Nadto może Komisja zasięgać wedle uznania informacji u osób wojskowych w służbie czynnej, oraz nieczynnych.

Rezultatu pracy Komisji oczekują w formie :

- a) sprawozdania do wewnętrznego użytku służbowego,
- b) zwięzłej relacji, przeznaczonej do wiadomości ogółu.

MINISTER
SPRAW WOJSKOWYCH

Warszawa, dnia 19 września 1925 r.

L. 24584 / 25.G:M.I.

W związku z pismem L.24584/25 z dnia 9.IX.b.r. zawiadamiam, że w powołanej przezemnie Komisji zamiast gen.bryg.Góreckiego weźmie udział jako przewodniczący, - gen.dyw. Leonard Skierski, Inspektor Armji Nr.III.-

Jako termin zwołania Komisji ustaliam dzień 25. IX. b.r. godz.10-ta, w lokalu Biura Historycznego /Plac Saski 5 a /.-

Otrzymują:

- 1/ Gen.Dyw. St.HALLER,
- 2/ Pułk.Dr. TOKARZ,
- 3/ Pułk. GEMBARZEWSKI.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH	
Adjutantura Szefa Sztabu Gen	
Wpl. dn. 22. 9. / 1925	godz. 5. 5.
Licz. 34584/25	1925
Załącz.	

G.H.

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH

[Handwritten signature]

GENERAL DYWIZJI.

[Handwritten signature]

1579.25. za l: 3362 / 54
Biuro Hist. Zł. Gen.

MINISTERSTWO
SPRAW WZROKOWYCH
L. 24584 / 25.11.1.

W związku z pismem L. 24584/25 z dnia 9. IX. 1911 r. mam zas
miać, że w powołanej Komisji zasiadają gen. dyw. Leonard
kiego weźmie udział, jako przewodniczący, - gen. dyw. Leonard
ski, Inspektor Armii Nr. III. -
Jako termin zwolnienia Komisji ustalono dzień 25. IX. 1911 r.
godz. 10.00 w lokalu Biura Historycznego / Plac Szeki 5 / -

Oczywiście:

MINISTERSTWO SPRAW WZROKOWYCH

[Handwritten signature]

GENERAL DYWIJI.

[Handwritten signature]

1 / Gen. Dzw. St. HALLE
2 / Polk. Dr. TOKAR
3 / Polk. GEMBARZEK

MINISTERSTWO SPRAW WZROKOWYCH	Adiutor Szefi /
Wpł. og.	102
102	

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
GABINET MINISTRA

Warszawa, dnia 23 września 1925 r.

DO

Do rąk własnych.

L. 24584 /G.M. I.

PANA SZEFA SZTABU GENERALNEGO

Gen.Dyw.St. HALLERA

w / m.

W ślad L.24584/25/G.M.I. z dnia 19.IX.r.b. zawiadamiam, że p.Minister przesunął termin zebrania się Komisji rzeczoznawców dla zbadania akt Biura Historycznego Sztabu Generalnego - na dzień 3 października r.b. godzina 10-ta, w lokalu Biura Historycznego Szt.Gen. Plac Saski 5 a.-

SZEF GABINETU MINISTRA

Otrzymują:

P: Szef Szt.Gen.Gen.Dyw.St.Haller

P: Szef W.I.N.W. Płk.Dr.Tokar

P: Dyр. Muzeum Woj. Płk.Gembarczewski.

Sznajkowski/
GENERAL BRYGADY.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH Szef Sztabu Generalnego	
Wpl. dn.	347 7/11 25
Licz.	1 192
Zatącz.	

B.M.

WSKAZOWKI DLA PRAC KOMISJI DO ZBADANIA

STANU AKTÓW OPERACYJNYCH z 1920 r.

Sprawa zbadania stanu aktów operacyjnych z 1920 r. wykona się w sposób następujący:

W dniu 9 sierpnia 1925 r. na Zjeździe Legionistów w Warszawie, wygłosił p. marszałek Piłsudski odczyt, w którym, mówiąc o historii ostatniej wojny, podał w wątpliwość pełnię i wiarygodność materiału źródłowego do wojny 1918-1920 r. zawartego w archiwum Sztabu Generalnego, przy czym powołał się na własne spostrzeżenie, poczynione przy opracowywaniu książki p.t. " Rok 1920 " .

Na tej podstawie niektóre pisma, zwłaszcza " Kurjer Poranny " i " Głos Prawdy " zaatakowały Sztab Generalny, stwierdzając, że w jego archiwum celowo usuwa się dokumenty autentyczne i podstawił sfalszowane.

Szef Sztabu Generalnego zażądał meldunku od gen. bryg. dr. Kukieła Szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego, w którym złożone są akta operacyjne 1918-1920.

Gen. Kukiel zameldował, że wprowadzić nie wszystkie akta operacyjne z 1920 r. są w posiadaniu Biura Historycznego i brak niektórych aktów może stwierdzić porównując posiadane z dziennikami podawczymi, braki te jednak ^{nie} są tego rodzaju, by mogły odbić się ujawnie na prawdziwości obrazu decyzji Naczelnego Dowództwa i jego zarządzeń; absolutnie zaś wyklucza, aby jakiegokolwiek akty zostały złośliwie usunięte albo tembardziej, aby zostały podrobione dla sfalszowania historii. Gwarancję poza znanym mu stanem ich rzeczywistym, jest skład osobowy Sekcji Historycznej b. Naczelnego Dowództwa, następnie referatu historycznego Oddziału III. Sztabu Generalnego, wreszcie Biura Historycznego.

Gen. Kukiel, który jako szef Oddziału III. Szt. Gen. organizował w r. 1922 Biuro Historyczne, a następnie był mianowany jego pierwszym szefem, odszedł już w początkach 1923 r. na stanowisko dowódcy 13 d.p. Następcą jego był gen. bryg. Stachiewicz, który stał

na czele Biura do końca 1924 r.; on też zestawiał według żądań p.marszałka Piłsudskiego materiały archiwalne do jego pracy.

Ze względu na ciężką chorobę gen.Stachiewicza, Szef Sztabu Generalnego nie uznał za możliwe zwracanie się do niego o wyjaśnienia. Gen.Kukiel, oparł się przede na meldunku mjra S.G.Zawadzkiego, stale pełniącego służbę zastępcy Szefa Biura od początku jego istnienia, który oświadczył, że w okresie zestawiania materiałów dla książki p.marszałka Piłsudskiego nie otrzymał od gen. Stachiewicza żadnych dyrektyw ani co do odnalezienia jakichś zaginionych dokumentów, ani co do sprawdzania ich autentyczności. Nie wpłynęło też wówczas w sprawie tej do Szefa Sztabu Generalnego żadne pismo p.marszałka Piłsudskiego ani żaden meldunek Szefa Biura Historycznego.

Wobec powyższego Szef Sztabu Generalnego zwrócił się 17 sierpnia 1925 r. do p.marszałka Piłsudskiego z pismem służbowym, prosząc o sprecyzowanie zarzutów, celem ich komisyjnego zbadania. Zarazem uznał za potrzebne wystąpić przeciw oskarżeniu Sztabu Generalnego w gazetach o podrabianie i wykradanie dokumentów, absolutnie nie utożsamiając tych ataków prasy z przemówieniem p.marszałka Piłsudskiego, którego autentyczny tekst nie został ogłoszony drukiem.

Broniąc honoru żołnierskiego swoich podwładnych i powagi Sztabu Generalnego, wydał Szef Sztabu Generalnego komunikat rozesłany przez P.A.T. do prasy (zał.Nr.I.).

Dnia 28 sierpnia otrzymał Szef Sztabu Generalnego pismo b.szefa Biura Historycznego, gen.bryg.Stachiewicza z 24 sierpnia 1925 r., wyjaśniające, że istotnie w toku zestawiania materiałów do " Roku 1920 ", napotkał na brak pewnych dokumentów, jak rozkazu Dowództwa Frontu Północnego z 20 sierpnia 1920 o zmianie kierunku ruchu 1-ej armji i wywołanej tem rozmowy hughesowej Wodza Naczelnego z Szefem Sztabu Generalnego, gen. Rozwadowskim. Zarazem gen. Stachiewicz interpretował zarzut fałszowania dokumentów w tym sensie, że mógł on dotyczyć się pewnych elaboratów Najwyższej Komisji Opinującej, tendencyjnie oświetlających wypadki, a wchodzących w skład archiwum Biura Historycznego (zał. Nr. II.).

Szef Sztabu Generalnego zarządził natychmiastowe zbadanie sprawy wymienionych dokumentów. Rozkaz Dowództwa Frontu Północnego znaleziono odrazu we właściwej tece, w pierwopisie kieszonkowym i z czystopisami. Mógł on tylko przez przeczytanie odpowiedniego ustępu jego treści albo przez chwilowe zarsucenie ująć uwagi gen. Stachiewicza. Co do rozmowy hughesowej, nie znaleziono jej, natomiast ustalono że na pierwszą wiadomość o wiadomym rozkazie Dowództwa Frontu, Szef Sztabu Generalnego wezwany został przez Wodza Naczelnego, do Kwatery Głównej do Siedlec gdzie miała miejsce rozmowa nie hughesowa, ale ustna; następstwem jej była przechowana rozmowa hughesowa gen. Rozwadowskiego z Siedlec z Szefem Sztabu Frontu Północnego, płk. Bagórskim w Warszawie. Wynik dochodzeń został przez zastępcę Szefa Biura Historycznego, mjr. S.G. Zawadzkiego opracowany w referacie z 29 sierpnia (zał. Nr. III.) a następnie na polecenie Szefa Sztabu Generalnego uzgodniony z gen. Stachiewiczem, który bez zastrzeżeń zgodził się z rezultatami badań mjr. Zawadzkiego (zał. Nr. IV.) Co do prac b. Najwyższej Komisji Opiniującej, nie zajmowano się nimi, wobec oczywistego pomieszczenia kwestji autentyczności dokumentu i kwestji prawdziwości przekazanych w nim danych historycznych.

Oczekiwane od p. marszałka Piłsudskiego wyjaśnienia pojawiły się w "Kurjerze Porannym" 6 września 1925 r. w formie listu otwartego do redakcji tego pisma, z Druskiennik 1 września 1925 r. (zał. Nr. V.)

W liście tym p. marszałek Piłsudski sformułował swoje twierdzenie, wypowiedziane w odczytaniu, w ten sposób, że w archiwach wojny z okresów, gdy był Naczelnikiem Państwa, znajdują się dokumenty fałszywe i nie znajdują się wielu prawdziwych, które jak sądzi znalazły sobie miejsce albo w prywatnych piecach, albo w prywatnych zbiorach dokumentów.

W uzasadnieniu powyższego p. marszałek Piłsudski wysunął następujące twierdzenia:

- 1) Ze istnieje podpisany przez gen. Hallera dokument dotyczący się działań na froncie gen. Szeptyckiego po porażce nad Autą i Barczyną, powołujący się na rozmowę z Naczelnym Wodzem, a neglignujący obronę Wilna.

Rozkaz ten p.marszałek Piłsudski uznaje za " fałszywy historycznie ", albo poprostu " sfabrykowany " po wypadkach. Wiąże się z tem zarzut co do niezajdowania się w aktach depechy do gen. Boruszczyka, nakazującej mu obronę Wilna.

2) Ze usunięta została z aktów jako niewygodna depecha Wodza Naczelnego do Szefa Sztabu Generalnego wysłana z Siedlec do Warszawy 20 sierpnia 1920 r. w związku z przesunięciem przez gen. Józefa Hallera 1-ej armji z nakazanego przez Wodza Naczelnego kierunku na inny, zachodni.

3) Ze w niewiadomy mu sposób sfalszowana została depecha Wodza Naczelnego do gen. Smigłego, nakazująca mu odwrót z Kijowa na Zytomierz, przez co gen. Smigły wycofał się nie na Zytomierz, ale na Korosteń " w nieużytecznym dla wojny kierunku ".

Te sprecyzowanie głównych zarzutów pozwoliło podjąć kroki, celem wyjaśnienia ich przez komisyjne zbadanie źródeł, dotyczących poszczególnych kwestyj, poruszonych przez Wodza Naczelnego.

Zadaniem Komisji jest stwierdzenie stanu źródeł, przechowywanych w Biurze Historycznym, odnoszących się do sprawy:

1) rozkazów Naczelnego Dowództwa dotyczących się ocalenia Wilna w lipcu 1920 r.,

2) sprawy interwencji Wodza Naczelnego 20 względnie 21 sierpnia 1920 r. wobec zmiany kierunku działań 1-ej armji,

3) sprawy rozkazów Naczelnego Dowództwa co do opuszczenia Kijowa i kierunku odwrotu 3-ej armji.

Punkty te są przedmiotem referatów Biura Historycznego (zak.Nr. VI., VII, VIII.)

Co do każdego z powyższych punktów Komisja zechce ustalić:

1) Czy istnieje podstawa do podejrzewania autentyczności przedstawionych dokumentów,

2) Czy istnieje podstawa do przypuszczenia, że poza przedstawionymi dokumentami istnieją dla tejże sprawy inne, sprzeczne z przedstawionymi, a celowo usunięte.

3) Czy przedstawione dokumenty wyjaśniają dostatecznie zamierzenia, decyzje i zarządzenia Naczelnego Dowództwa w danej sprawie.

4) Czy stan archiwum Biura Historycznego i stosunek jego

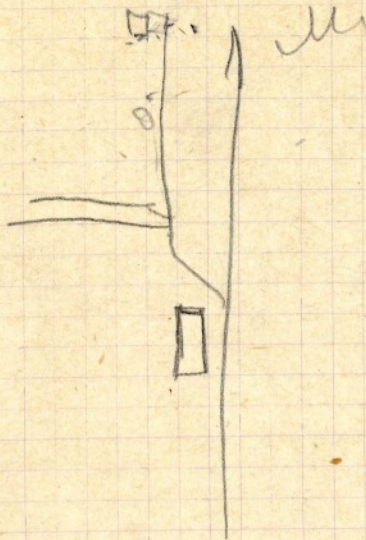
pracowników do badanego przedmiotu nasuwają odcześnie danej kwestji obawy co do rzetelności i skrupulatności prac historycznych, prowadzonych przez Sztab Generalny.

Komisja wedle uznania rozszerzyć może zakres powyższych pytań i sformułować pytania dodatkowe.

Biuro Historyczne z jego personelem i archiwum są do dyspozycji Komisji. Nadto może Komisja zasięgać wedle uznania informacji u osób wojskowych w służbie czynnej, oraz nieczynnych.

Rezultatu pracy Komisji oczekuję w formie :

- a) sprawozdania do wewnętrznego użytku służbowego,
- b) zwięzłej relacji, przeznaczonej do wiadomości ogółu.



di

Protokoly Komisji dla badania
aktów B.K. w sprawie zamord. Marm. T. Fiedlskiego.

Sub. M. S. Jm. Dym
L. 29668. / S. M. 7

Wam kochani M. S. Jm.
przebacuj do czasu
Trachowau.

10/11. 905 J. K. M. J.

Warszawa, dnia 11, listopada 1925 r.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH	
Adjutantura Szefa Sztabu Gen	
Wpl. dn. 11. 11. 1925	godz. 5
Licz. 4134/1495	192
Zalącz. 27.	Ref.

Do
Szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego
w Miejscu.

Przesyłam celem przechowania.

27, załączników.

SZEF SZTABU GENERALNEGO
Gen. Halun
GENERAL DYWIZJI.

OFICER DO ZLECEŃ
Szefa Sztabu Generalnego

Warszawa, dn. 12./XI.1925.r.

Z niniejszego zeszytu wyjęte zostały kartki 21,
22, 23, tj. pismo Gen. Insp. Art. do Pana Ministra L.dz.
590/tjn. z dnia 12./IX.25., rezolucja P. Ministra dotyczą-
ca tego pisma z dnia 19. września L. 25038/G.M.I., oraz
Nr. 245 gazety Warszawskiej z 1925. roku.

Akty te, jako wymagające dalszego załatwienia, nie
mogły być oddane na przechowanie razem z całością zeszytu,

*zostały oddane do pana Montcha
z prośbą o 4134/K.P.tjn. dnia 12/11/25*

ADJUT. PRZYB. SZEFA SZT. GEN.

Borkowski
Borkowski
Mjr. Szt. Gen.



OFICER DO ZLECEŃ
Szefa Sztabu Generalnego

Warszawa, dn. 12./XI.1925.r.

Niniejszy akt L.dz. 4134/K.P.tjn. 1925.r.
zawiera 40 kartek przeszytych, ponumerowanych i za-
lakowanych pieczęcią M.S. Wojsk.

ADJUT. PRZYB. SZEFA SZT. GEN.

Borkowski
Borkowski
Mjr. Szt. Gen.

Wojaszkowski

JW. Panie Marszałku

Jako przewodniczący Komisji, zwaney Panem
Marszałkowi Komisji, mam zaszczyt prosić
Go o udzielenie mi posuchania, nakłi-
ne zgłosiłbym się wraz z prof. Zakniskim.
Komisya zausi prosić, aby posuchanie
to mogło nastąpić w czasie Krótkim, Za-
pytuje^{postawienie} czy moglibyśmy przyjechać do Wilna.
Pani Pan Marszałku przyjmując wyprawy
głębokoż uhałowana.

Wamien

6. X 1925

JKO g. s.

Doręczone na polecenie Komisji o godz. 5^{ej} ukończony

Telegram

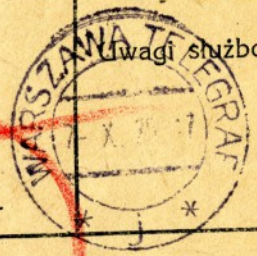
2 № 47

d = generał skierski
inspektorat armji krolewska
2 warszawa =

Przewód №

48-1

Przyjęto dn. 15/7/1920
godz. 19 min.
z
podpis



uwagi służbowe:

Urząd

d w i l n o 2 0 6 6 , 1 9 , 7 , 1 4 , 3 4 = słów dn. godz. min.

Zarząd Telegrafów nie przyjmuje odpowiedzialności za straty, wynikłe z późnego przesłania lub doręczenia telegramów.

mel. duje list doręczony odpowiedz na pismie
dzis lub jutro = moszczeński major ;

G. D. P. IT. 1010 (IV. 1924). 16.000.000.

2 ;

005 1830

Telegram

3

Nr

72

= profesor koncepczynski

SM

41

schieskiego 3 bratow

Przewód Nr



Przyjęto dn. 28/9 192

godz. min.

4



podpis

Urząd

3027/23 SS WARSZAWA C 18195 32 23/9 16 15 dn. / godz. min.

Zarząd Telegrafów nie przyjmuje odpowiedzialności za straty, wynikłe z przestania lub dorczenia

= = sladem l 24584 gm z 19 wrzesnia termin komisji w biurze historycznej sztabu generalnego przesunat pan minister na trzeciego pazdziernika godzina dziesiata = general szpakowski

l 24584 gm +

+ coll 3 24584 19 24584 +

Protokół

posiedzenia Komisji Rzeczoznawców d. 3. 8. 1925 r. g 10

Posiedzenie zagait przewodniczący, gen. L. Skierkiewicz.

Prof. Konopczyński zaproposował, by Komisja za punkt wyjścia wzięła badania i obrat przyjęła wstępny eskonkom referat Biura Historycznego; przedwzrostkiem zaś udejaloby wystuchac' ustnego referatu gen. Kutkila.

Prof. Tokarcz wnioś, by Komisja przywiedziła pncerególny eskonkom zbadanie różnych zawiadzeń Mars. Piłsudskiego; dopiero po zawiadzeniu poszukiwani przez pncerególnych referentów Komisja wstawi obrady wspólne.

Prof. Konopczyński przyjął ten plan, prawi jednak o uwzględnieniu uc estopie gen Kutkila.

Komisja przyjęła propozycje prof. Konopczyńskiego i prof. Tokarcza; prowadzenie protokołu powierzono prof. Konopczyńskiemu.

(szczegółowo przedstawił dzieje genera Biura Historycznego od Sen. i jego stan u chwili obecnej; uwzględnienie)

General Kutkil na posiedzeniu przedstawił i na posied. poprzednio uam

Wszystko to było istotą zawiadzeń Mars. Piłsudskiego w dotychczasowym kierunku odwołania z Ukrainy, obrony Wilna i konfliktu o ziemie polskie w sierpniu 1920 r.

Po uwzględnieniu uwag Biura Komisja przystąpiła do ustalenia planu dalszego postępowania

Prof. Zakrzewski i gen. Skierkiewicz wyrażili się za tem, by Komisja przedwzrostkiem udała się do Mars. Piłsudskiego z prośbą o posłuchanie.

Prof. Konopczyński zgadza się na ten krok, ale nie widzi potrzeby odkładania rozważania referatów i rozpoczęcia indywidualnej pracy eskonkomów.

Prof. Gembarski akcentuje nagły charakter sprawy, gdzie receptory zostały już w rękach władz wojskowych; opinia potrzebna jest wstępną, a bezwzględnie konieczną - zadecydowanie. Co do zlecenia Komisji zredagowania komunikatu nie wzię, tak bezwzględnie, mówca skłonny byłby do zwołania z wami Komisji, tego ciężkiego zadania, ale samo badanie rozpocząć należy niezwłocznie.

Prof. Konopczyński widzi w ustaleniu komunikatu jedyną sprawę ~~o~~ uwzględnienie opinii; sam zontę uważa za najważniejszy obowiązek wywielczenie sprawy, jak i tak zaciętość przy stroniwie oskarżenia. Wkrw prof. Zakrzewskiemu mówca sedzi, że racjonalna metodologia każe zacząć od badania aktów, a potem dopiero przystąpić do wiadomości dane badzaji, t.j. opowiadania świadków, pamiętniki etc. Nie sposób iść na rozum z Mars. Piłsudskim bez zapoznania się ze szczegółami przedmiotów

Młóca proponuje formułę, według której Komisja po wysłuchaniu sprawozdań
nych koncepcyjnych referatów wysłucha przedwyższym wyjaśnieniami Marszałka
Piłsudskiego.

Puść Tokarcz przychylił się do tegoż zdania.

Postawiono jednomyślnie przystąpić do rozpatrzenia referatów i upoważnić przewodni-
cącego wraz prof. Zakrzewskiego do wysłuchania u inicjatora Komisji wyjątków
Marszałka.

Referat o epizocie ukraińskiej otrzymał puść Tokarcz, o sprawie wileńskiej - prof. Konop-
czyński, o konflikcie 20 sierpnia 1920 r. - prof. Zakrzewski.

Biuro Miłk. zapowiedziało referat dodatkowy do sprawy sierpniowego posiedze-
nia.

W niedzielę 4-gą i w poniedziałek 5-go października asamblii Komisji, z wyją-
tkiem puć. Gombarskiego, obradomego iemami obywatelami, prowadziło posiedze-
wanie u Archiwum Białe z pomocą gen. Kubiśki i majora Zawadzkiego.

Posiedzenie uroczyste w poniedziałek o g. 18⁴⁵

G. Świeżak

Protokół

posiedzenia Komisji Rewizyjnej d. 5. X. 1925 r. u g. 18.

Puść Tokarcz, zgadzając się naogół z wnioskami Białego do zmienionych dyrektyw
odrota III Armii z Kijowa, zaznaczył w tym referacie uadliwe przekazanie tre-
cioj. dyrektywy (z d. 10 czerwca, na Zytominę i Korosten) przez Dowódcę Frontu ukraiń-
skiego. Do wyjaśnienia tego momentu nieobędac będą wyjaśnienia Ś. (Radko),
Prof. Konopczyński w zakresie 2 pionowych pytań Ministra Spr. Wojsk. (co do fak-
tyczności lub celowego usunięcia abtów) odpowiadając zgodnie z Biurem prasowym. Co do
pytania trzeciego, w ostrym wywodzie stronnika zwrócić uwagę na zmiany
w zamierzeniach NDŹa co do Wileń ujęty 4 i 14 lipca, w związku z konferencją
w Spa i z postawą Lichinów; nie zgadza się z opinią gen. Kubiśki, rekomendu-
jącą mu wskazać, jakoby Mars. Piłsudski wolał opuścić do Wileń u ortatemo-
ści bolszewików niż Lichinów.

Puść Tokarcz zapytuje, czy referent znajduje w zakresie badanej kwestji jakiś
punkt zapamiętania, który skłonił Mars. Piłsudskiego do sformułowania wiadomych
zarządów, podobnie jak w sprawie ukraińskiej powodem do zarządów było wydanie III
dyrektywy do gen. Rydza Smigłego.

Prof. K. odpowiada, że takiego punktu widzenia zapamiętania nie znajduje.

Komisia predstavila na umiostek pušk Toharz vyřučení švadřov: generála Stanislav = Kallera, Mars. Piřuděškého, gen. Stachivčina i pušk. Regulěškého; na umiostek prof Kouropeněškého predstavilono starai se dotraci do protokolu Rody Obrony Państwa.

Byl badani švadřov, z vyjatkem niektorych vyučeniškých, určeno obecnošci vyřučiti celokom Komisi za nekterecne vyřuceniškých: ustaveny sdy badanie provaditi byti panu lub velku delegatov Komisi, o ile porosteli dobrovolne se v udialu usuna.

Gen. Štiorški zakumunikovali Komisi o ruzh beršterecnych pribach veřiz v kontakt z Mars. Piřuděškim za posrednistvem pušk. Maciesny. *Skirevsky*

Protokol

posedrenie Komisi Rozuznačov d. 6. 8. 1925 g. 10.

Prof Zakrevski v piernoj czeci swego referatu podkresil konflikt, jaki idmal u VIII r. 1920 między N. Wodrem a gen. Rozwadorskim z prvodu zarzedzonej przez gen. Zofia Kallera koncentracji ze Narew; referent uwaza ze wiecmal ocenivite, ze ~~istnia~~ między Mars. Piřuděškim i gen. Sufem Selaškim odbyła sie 20 VIII ostra rozmowa, ktory słał porostel v lughosovy rozmowie Srefo Selašk z gen. Zagorškim z d. 21 VIII.

Prof Kouropeněškii podal v ušplivoci ova prypravena rozmova, priveršoi cyba vana mes gen Rozwadorskop pryvednia dyvčetya, uieco spacona v uslovaniam, mo-gla povstai niezabierie od osobitej reakcji N. Wodra.

Gen. Kubiš, zaproszony na posiedzenie, rozpryjuvat se v tym samym denie, pocem prof Zakrevski zastregel sie, ze uwaza fakt ovej piernoj rozmowy Piřuděšk. Rozwadorskim z d. 20. VIII jedynie za pravdopodobny, a nie pascny.

W drugij czeci referatu prof. Zakrevski dobrihcie podkresil ustarki w stamie obecnym Archiwum Biura Hist.: jego inventarycja mi odpowada elementarnym zaradom tak delec, ze np. konygnacji odczanych papierow belvederskich nie porostadony v wyřučeniškich rozgibach stonyzdajace i odbierajaca; evidencija zavartosci niedostatkam priveršeniem ciarne. Wiazi jenae byvaja akta v ruzhach pryvabnyh (np. gen. ^{zajaca} ~~Regulěškého~~); sverg otob pracuje nad študijami operacyjno-taktyčnymi, a kaida z nich usogla unieci u siebe czeci Archiwum. Trudno navet rečeny, czy papierow N. Wodra i l. w. belve-derškie zostaly zhožime v Biure v calosci.

Pušk. Toharz: z takimi trudnościami naropustajace archiva usuna, Malysi na

każdym krotku. Centralne Archiwum Wojskowe dostalo alba I Brygady ~~Legionu~~ Legionu przeszkartowane; redaktor Stpienski oglonil w „Glosie Prawdy” pierwszy dokument dotyczący Pol. Sily Zhojny (P. Wahnacht) z takiego dnia, o którego istnieniu nie uduca dowiedzial sie dopiero z jego publikacji; okazalo sie, ze ludzie zblizeni do p. Stpienskiego zatrzymali rasy ow dzien dlatiebie.

Komisja na wniosek prof. Zakrzewskiego postanowila zbadac, jako swiadkow hem flisku sierpuisowego, generalow Rozwadowskiego, Zagrodnego, Skwarliwego, Rybaki i Pitkora, postawilow Przewalskiego i Regulskiego

Skisany

Protokol

posiedzenia Komisji Rozoznawcow d. 6. X 1925 g. 18.

Komisja radzila nad trybem dalszego postępowania.

Prof. Kowopanycki proponowal przejscie takiego porzedku badania swiadkow, jaki wynika z natury przedmiotu i najpóźniej przeladzi do poznania prawdy.

Prof. Zakrzewski i gen. Skwarli ^{podnosili szeregowa waga rzeczy} ~~radzili lenie wgladac w szczegolnie Archiwum po~~ ~~rozmowienie~~ ~~Mar. Pitkorskiego~~.

O godz 20 m. 20 przewidujacy zakomunikowal, ze wedlug dzwienienia p. Mar. Cieszy Mar. Pitkorski w przewidzianym czasie (5.8) wyjedzie do Wilna w sprawach osobistych.

Prof. Tokare ^{proponuje} ~~proponuje~~ wystanie urzedowego zaproszenia do Mar. Pitkorski z prosta o oznaczenie delegatom Komisji terminu rozmowy, - i przystapienie do badania dalszych swiadkow.

Na zedzenie prof. Zakrzewskiego posiedzenie formalnie zamierono.

Po wznowieniu obrad postanowiono następnego dnia przeduchac gen. Stanislawu Hallera, a wieznowanie wyphai zaproszenie Mar. Pitkorski przez oficera, delony otiny ma upowaznienie do otworcia odpowiedzi i zadepesuje z Wilna w mysl jej zawartosci; pojednie z ta komisja major Moszerewski.

Skisany y. l.

Protokół

6

posiedzenia Komisji Rzecznawców d. 7 x 1925 g. 16.

Obecni członkowie: gen. Skierki, pułk Gembarski, prof. Konopczyński,
pułk. Tokarz, prof. Zakrzewski. Jako zaproszony świadek Szef Sztabu Gen.
gen. Stawisza, Haller.

Gen. Skierki zapytuje na wstępie, co gen. Hallerowi wiadomo o generacie
podniesionych przez Marsz. Piłsudskiego zarzutów przeciwko Biuru Historycznemu.

Gen. Haller wyjaśnia: pismem wiadomości o zarzutach podniesionych na
zjeździe Legionistów i w Kurjerze Porannym otrzymał wiadomość de proia-
gu u Duda na manowach wotyżickie; meldował mu o tym adiutant. Po po-
wrocie z manowach przyszedł doń gen. Kukiel z maj. Zawadzkim i prosił by
Szef Sztabu wziął ich w obronę. Powiedział sw. nie miał żadnych podejrzeń
względem ~~zawadzki~~ ^{Kierowniczka} Biura, postanowił wziąć ją w obronę i ogłosił zamek ko-
munikat. Źródło zarzutów znajduje w publikacji pierwszej anonsu wojny
żołnierskiej o roku 1920 „w świetle prawdy”. O innych, zakulisowych przemyśleniach nie wie.

Gen. Skierki pokazała to przypisanie i pokazuje siałkowi broszurę p. t.
Kampania 1920 r. w świetle prawdy

Sw.: Pierwszy raz to widzę, ale tę książkę miałem na myśli.

Przystąpić do badania szczegółowego treści zarzutów.

Pułk. Tokarz pyta: w jakich okolicznościach powstały rozkazy 9 czerwca po od-
wrotnych rozkazach z d. 8 czerwca.

Sw. Po przemianach frontu na północy od Beresny wypadło szukać wszelkich moż-
liwych rezers na powstrzymanie ofensywy bolszewików. Gen. Sosnkowski napra-
wił uwagę na północy z wielką trudnością, na bliższej linii, potem Budienyny
przemaga front południowy. Utrzymanie Kijowa możliwe było tylko z pomocą
nowych rezers. Okazało się, że posiłki na Ukrainę, choćby istniały, nie zdają;
a wyostaje z północy po kolejach o dwójakim torze było b. trudno. N. Drowoszewo
podało wódcę N. Wodrowi referat z wnioskiem, by nakazać odwrót z Kijowa.
Istotnie 8 czerwca wyszedł rozkaz odwrotu na linię Teterewu Zytomier - Koro-
stów; była nadzieja utrzymania frontu na ^{zachód} od Teterewu. Gen. Rydz Smigły
licząc może na dywersję gen. Sikorskiego z Polesia, ustawił się „jeździ” między Dnie-
prem i Trpiewicem. Żywności i amunicji miał jednak tylko na 5-6 dni, a bolszewi.

cy sili nani oblaqa z dvoch stron, z poludnia-uchodu i z pitavca-uchodu (grm.
ka cravno-bylska). ~~Jakkolivak~~ ~~nie~~ ~~vidz~~ III Aruiji rekonstruoval, ci volniq bro-
nic' u Kijowie, ai pryjda porilki. Tymczasem Budiennyj podsumat swa kawa.
lenje pod sam Zytomierz, a Dorozitwo frontu ukor. cofnulo si do Ziriahla.
Wobec grozacej III Aruiji katastrofy Sief Sitaba chial go wycofac jakaholwiek
druga i sprowadzic rekazy z Gercenca, nakazyjac odwet na Korosteni. Za tym
licenkiem przemawialy rozne uzglydy: gen. Suiigly anal wielkie tabory kole
josc (ok. 20 prziazgow) ktorych nie mogl prowadzic ^{swa} na Zytomierz; srota ta byla
juz pier. wozga przecista, stan moralny wojaka u odrocie niepewny; droga na
Korosteni nla winid lasow, wiec lepiej byla zabezpiczona przed atakami konnicy,
przystan. krotka, i w tym licenkiem przedzej mozna bylo napotkać porilki (jakoz
je napotkauo), gdy u licenku Zytomierza daleko bylo do spotkania ze swiurmi.
Nle dziwnego, ze gen. Suiigly nie miał uohoty iśc na Zytomierz. Kiedy otrzymal
rekaz Gercenca (na Korosteni), jencore si opieral i zadal wyzszego rekazu
Naczelnego Wodzra. Wtedy Sw. pjechul do Belwedera razem z gen. Kulinskim, i zdu.
Eal melonac' gen. Pitrudkiczego o koniecznosci odrocen III aruiji na Korosteni.
Nowy rekaz do gen. Suiiglego powstał tedy pod piorem ^{putk.} Stachewicza, a pod
dyktando Naczel. Wodzra (wzrysknie rekazy NDza powstały z udziałem ^{N.Widza i putk.} Stachewicza).
Ten rekaz zostal wykonyany, a z jednim trudim. siviademy oholierowic, ze on dywizje
otarta sie o Budiennego, a rest ^{zai} aruiji (gen. Rybaki) stoczony walkę (300 prziazow)
miala iśc wilad ze g. R. Suiiglym. na Korosteni, gdzie na spotkaniu dazyl gen.
Razewski.

Putk. Tokarz zwraca uwage, ze po rekazach 9 VI wadzyl w NDzie powrot do
konceptji Zytomierz-Korosteni

Sw. przypoznawany wchi ten fakt z aktow wprza zdanie, ze widzenie N. Wodzra
był 10 VI wporobiony optymistyczny i mniemal, iz mozna przedzić pod sola
Budiennego, uchodzic z Kijowa. Podobno ju skoncuzym odrocie N. Wodzra wotul wy-
rutny gen. Suiigleum, croum nie szed na Zytomierz, ale wam taki był wbuca
nieumozliwy. Sw. stierdzal autentycznosc rekazow 8 i 9 crenca, ale pozimymul
sobie nie przypoznawa.

Putk. Tokarz pyta, co sedri Sw. o przekazaniu rekazom 10 crenca przy ~~armij~~
Dwo frontu.

Sw. podziela rozatroszenie pytajacego, ze Dwo frontu zbyl ogolniczowo je przekaza-
to przez radio, uwirac o odrocie, a nie wskazyjac licenku, szczegolowy ras

rozkaz przy Łokietka udało się przesłać dopiero wtedy. Listy III armija była
 w marszu. Co do tej okoliczności należałoby przesłuchać ^{putk} gen. Prowoloczego, a co
 do innych szeregowców - gen. Rydza Smigłego i Listowskiego. Skutentymencie
 i zgodności z wst. N. Wodza wysłanki rozkazu 8-10 czerwca s. w. Striedze pu-
 awnie, pewien putk. Także formułuje de Komisji emencji z przesłuchania:
 że rozkazów odwołu „ze Żytomierz” nie było, był natomiast rozkaz: „ze Żyto-
 mierz i Konstantin”, ale przekazuje jego zawód do dowództwa frontu.
 Po referowaniu przez prof. Kompanińskiego istoty zarzutów Marn. Piłsud-
 skiego odnośnie do ~~losu~~ Wilna spalenia rozkazów dotyczących obrony Wilna
 świadek wyjaśnia: przede o obronę Wilna miał kpt. Kosciuszkoński, podległy episk.
 Marnatowski Piłsudskiemu. W R.O.P. jego omawiano kwestję, komu w okolicznościach Wil-
 no ma być wst. Listy on bolszewikom. Sw. o decyzji N. Wodza z 6 VII dowodził nie
 dopiero później. Los Wilna zależał ściśle od Łomży i Baranowicz; jeżeli z ogóln-
 ych względów strategicznych nie można było utrzymać Ł. i B., to i o obronie Wil-
 na, jako nie-koniecznej nie mogło być mowy. Generał Listowski do gen. Szeptyckiego z d. 28
 VI była następująca. Gdyby miał doświadczenia zatkniętą na posudniu Łubie wyjechał
 urządzeni z północy, rzeczn dalszych zabrakło, a Prudicemij wczai wst. postępy.
 Groziła duża ofensywa bolszewików na północy. Do wyboru było albo je uprzedzić kontr-
 atakiem, albo wystrzymać na aktualnej linii, albo się cofnąć i skrócić front (s. w.
 ilustracje sytuacje zapowiadają odwrócenie sytuacji); odwrót w każdym razie nie miał
 oddziaływać Wilna. Chodziło o zmianę dowództwa Poln. Frontu. Gen. Szeptycki przyjechał do
 Wamawy, i na naradzie z M. Piłsudskim, gen. Domkowiczem i świadkiem osiadał
 na za obronę istniejącej linii; jeżeli pod naporem nie przyciągnie skrajnie wyjechał ku
 południowi, to miał rzec, że chciał odwrócić kierunek obrony Wilna. Baranowicz i
 Lidz. Co do bezprawnego rozkazu obrony Wilna s. w. radi przesłuchać putk. Kosciusz-
 kowskiego; wst. nie jest zdania, że rozkaz, którego nie mógł oddać Marn. Piłsud-
 ski, był albo rozkaz z d. 12 lipca, albo innym wydanym przez siebie kpt. Kosciuszkońskiego.
 Prof. Z. pyta, czy ^{nie było} ~~nie było~~ decyzji m. świadkiem i Marnatkiem o obronę Wilna.
 Sw. o decyzji Listowskiej nie wie. W R.O.P. na pamiętnym przesłuchaniu 13 VII był obecny,
 ale nie pamięta by tam Marnatki przewodził na bezprawni rozkaz do gubernatora.
 Prof. Z. pyta czy po 28 czerwca nie było podobnej korespondencji między z pominię-
 ciami dwójki uwiedzionej.

Świadek pracy.

Na pytanie prof. Zakrzewskiego s. w. Striedze, że po 11 IX ¹⁹¹⁸ p. Marnatowski Piłsudski

zglasana nie jenie do niego o depesze 20 listopada 1920 r.; Biuro Hist. otworzyło
to. że depeszy takiej nie ma i dostarczyło tylko odpis depeszy wysłanej z 24. VII

Następnie prof. Z. wypuszczał o stan Archiwum B. Hist. w ubiegłych latach.

Su. stwierdza, że jedna z pierwszych czynności obecnego szefa Biura była inicjatywa
wydobywania z rąk prywatnych aktów wojennych. Jednak jenie świadczy personą prokur
ratora wojenną zwraca uwagę świadkowi, że papery takie ewentualnie znajdować
w różnych aktach sądowych. Kąd uarto je świątynie de Biura.

Prof. Z.: Skoro już w książce o Polku 1920 występuje były pover lubi u Archiwum,
to czy Su. nie podjąłbyś jakichś kroków celem zrewidowania Archiwum?

Su.: Zamagował na to Minister Spraw Wj. powołaniem gen. Kuciela.

Prof. Z. pyta, czy nie było wówczas kłopoty o innego kandydata.

Su. nie tylko, że w r. 1923 starał się, obrał pułk Stachewicza, innego pułkownika
z kół bliskich Mars. Piłsudskiemu.

Prof. Z.: czy nie wyplano o zamknięciu i opieczkowaniu B. Hist. po rzejdnie
Legionów?

Su.: Nie. Powołaniem wtedy na manewrach gen. Kuciela do niego szefowa i ind.
wskazanie o tych zarzutach, w Warszawie zniósł z nim konferencją, ale o zam
knięciu Biura nie wystraszono, bo i w drugim interesie liczący fakt, że w
archiwum, bo w Na podstawie znajomości ludzi i wianą w honor oficera, uwa
żaniem zamknięcie Biura za zbyt szkodliwym.

Do przedstawienia szefa Szeregu Generalnego Komisje postanowić przedstawienie
pułk. Prochocickiego, pułk. Borowickiego i pułk. Kościuszki.

Co do kwestji, czy z dalszymi przedstawieniami szukać na bit. Marszałka,
postanowiono z glosami przez glosy prof. Zakrzewskiego nie czekać ad,

Przesłany
S. Kuciel

Protokół

8

przedmowa Komisji Przesłuchawców d. 8 października 1925 r. g. 5/17

Przesłuchanie p. p. Kociastowski i kpt. Borkowski.

Przesłuchanie rozpoczęło w obecności gen. Świerkiego, który nie mógł przysięć na godzinę piątą. Po sformułowaniu przez prof. Konopczyńskiego istotny zagadnienia Świerdek reznuje: D. 9 lipca udał się do Kowna na portretacje z Lichinami. Dni 10, 11, 12 lipca spędził w Wilnie, po czym wieczorem przyjechał do Warszawy samochodem. 13-go o 19^{ej} zameldował się u N. Wodza; 14-go o 1^{ej} w pracy otrzymał ^{wiadomości} depeszę o opuszczeniu Wilna. Świerdek może być rozumowy, autentycznej rozmowy z p. p. Stachanowem nie ma; odpowiada Odd. III z d. 6 lipca uznaje za autentyczną. Pierwszy rozkaz do Wilna nadstąpił Hughes'em z Dwo Frontu; Świerdek użyczył w procesie gen. Bonseraka świadectwo, że wina oddania Wilna w jego ręce ponosi Dwo Frontu czy też raczej Dwo I Armii; stamtąd Brzem nadstąpił rozkaz rozporządzający przykryciem batalionem celem zabezpieczenia ewakuacji (gdy o niej jeszcze wójt nie myślał); było to na parę tygodni przed oddaniem miasta, po pierwszej ofensywie wroga, w końcu czerwca lub w początkach lipca. W Wilnie panował niepokój i chaos po rozstaniu VII Armii. Gdy bolszewicy byli koło Świercia, Św. postanowił oddać szefostwo II Oddziału, jedynemu z podwładnych oficerów, a sam przystąpił do organizacji samobrony Wilna. Jednakże względną na Bonseraka, który w paśmie nastąpił żądał, by go nie opuszczał Św. pozostał w rękach szefostwa O II. Wtedy udał się do Sztabu Gener. z prośbą o potwierdzenie koniunktury obrony Wilna. Miał wrażenie, że Bonserak dobrze browić nie będzie, a chciał stwierdzić przed ludnością, że Wilno zostanie bronić. W Biuro Hist. powinna być tej treści ^{depesza} do Belwedera. Odpowiedź nastąpiła taka, jaką Świerdowi przedstawił w kopji; treść zapewne była powtórzona u rękazie wyjazdu do Kowna. Świerdek ułożył odezwę, że Wilno będzie bronić do ostatka; rozlepił ją rano 13 VII z podpisem Bonseraka i Świerdka. 12-go wieczorem, widząc, że obrona nie tak idzie, jak powinna, prosił o pozwolenie wyjazdu do N. Wodza z meldunkiem. Czekał 1-2 dni, aż nastąpiła odp. kpt. Maciejny Hughes'em. O 22^{ej} przyjechał Św. z pp. Kacimowiczem i kpt. i Wasowiczem, a 13-go o 5^{ej} był u Wodza; o 19^{ej} zameldował N. Wodze, że Wilno można bronić przez 2 tygodnie, jeżeli dostatek będzie zmniejszone. Instrukcję otrzymał po posiedzeniu R. O. Państwa, ale już 14 o g 1^{ej} przyjechał mjr. Schätzel z wiadomością, że Wilno zostało oddane. Wtedy się uzyskał połączenie z I armią, miał dane znać, że Bonserak istotnie opuścił Wilno. Św. ze Sztabu przyjechał do Belwedera i otrzymał tam

rozkaz, by ustąpił ewakuację ludności z Wilna. Extrapreczajom dojechał do Białej
gustolki, dalej na lokomotywie; od spotkanego w Rudzińskach gen. Bonuszera Iniedria
uj. że Wilno oddane. Pod Landwarowem napotkał cofajaca się cześć grupy ochotniczy
po niemieckim starciu z Litwinami. Świadka dzień brak jego meldunku z Kowna
Pułk. Tokarz pyta, nie czyje rze był ów meldunek skierowany.

Św. odpowiada, że najczęściej konwersował z M. Wodrem; meldunek ów był ^{zawieszony} w rękach
pułk. Ryłkiewicza. W Kownie Św. był razem z kpt. Wasowiczem, oficerem Ławanki przy wojsku
Prof. Konopczyński pyta o przebieg negocjacji z Litwinami.

Św.: przybył do Kowna o 22^{ej} z kpt. Wasowiczem; obaj o 23^{ej} przybyliśmy na radzie
wziętej pod przew. Żukasa. Propozycji utworzenia wspólnego frontu w ten sposób. Był
kierunek zapytania od Świsłowa do Diełny. Ponieważ Litwini próbowali zrobić rewizję u
kpt. Wasowicza, Św. protestował. Litwini replikowali, że to Polacy gwałcą prawo narodu,
Św. znalazł u siebie dokumenty z podpisem wyprawy Kościuszkowskiego, gdzie są wy
znania oficerów polskich na Litwie Kościuszkowej. Św. żądał odpowiedzi na propozycję
do godz. 21^{ej}; L. zamiast jej dać, radzili mu, aby wyprawił się między polską do Wilna
z powrotem. Wobec tego Św. 10^{ej}, 21^{ej} wyjechał. Odpowiedzi odwołał ją następnego
jutro

Prof. Z. pyta, czy Św. stawił w Archiwum P. Mił. jakieś braki?

Św.: Brak autentycznej rozmowy z pułk. Staehlinem, depeszy o bataljonie przysta
nym na ewakuację, i meldunku z Kowna.

Gen. Kubiak zaproszony na posiedzenie przedkłada akta wyjaśniające ów moment
i powody przystania owego bataljonu.

Pułk. Tokarz zapytuje, czy była bezpośrednia depesza Marce Piłsudskiego do g. Bonuszera
Świsłockiego kategorycznie: Nie.

Pułk. T.: Albo wspomina o niej w tym liście Marce Piłsudski?

Św.: Przed wyjazdem do Kowna znalazłem wszystkie akta skierowane do g. Bonuszera,
kt. keremnie mi chciał zrobić z żadnego kroku.

Prof. Konopczyński: Czy Św. nie sądzi, że ówa depesza do B. był albo rozkaz 6^{ego}
albo później z 12^{ego}, które oba pośrednio do niego były skierowane?

Św.: Może jednak była i bezpośrednia depesza do Bonuszera.

Pułk. Tokarz pyta, czy Św. słyszał o jakichś różnicach co do obrony Wilna między
Marce Piłsudskim i gen. St. Hallerem.

Św.: „W psychice mojej Sref. Tabór nie istniał”. „Jako Sref. O. II błony miał
m. in. obowiązki czuwania nad psychiką żołnierza i nad jego patriotyzmem

i była moralna, stwierdziłam, że według raportami wydziału dowodzenia do N. Dwa o sile moralnej żołnierzy, a jej faktycznym stanem zachodzi różnica, i stąd ~~zobacz~~ zjawia się konieczność we mnie bezpośredniego zameldowania N. Wodrze, że żołnierze bynajmniej nie jest demoralizowani, że częściowo podlega demoralizacji oficer, a że panika ogarnia dowódców wyższ, że przy personalnej zmianie dowódcy Wilno może być jeszcze przez czas dłuższy broniące. Jednocześnie konieczność bezpośredniego zetknięcia z N. Wodrem wyznacza stąd, że depesza z pierwszych dni lipca Dwa Frontu do Dwa VII Armji uwiersta o przyśpieszenie bataljonu celem zabezpieczenia ewakuacji Wilna; w żadnym wypadku nie mogłem przypuszczać, że jest to polecenie N. Wodza"

(Ten wstęp św. na zadanie Przewodniczącego przytaczał do protokołu)

Po odejściu pułk. Tokara gen. Skierski zalecał mi, że rozmawiać telefonicznie z Szefem Sztabu Świat, który przypomina sobie, iż Dwa Frontu Wkr. przewyższa 10 VII 1920 radio do III Armji z jakichś powodów nie mogło użyć cyfr; wobec tego Szef Sztabu radzi przesłuchać pułk. Przewodniczego.

Przystał więc do przesłuchania majora Borhowskiego.

Św. pamięta, że gen. Rydz Śmigły dwa razy rozmawiał przeciw odrotowi; gdy nastąpił u N. Dwa nastój bardziej optymistyczny, chciał kierować odrotu na Żyto wior. Na pytanie prof. Zakrzewskiego świadek zeznaje, że ciężko było rozmów hughesowych nie było u O. III nie było zapytwana do księgi; nadzór miał nad nim szef kancelarii por. Matuszewicz.

Pułk Tokar pyta o technikę nadsłaniania cyfrników hughesowych.

Św. wyjaśnia, że przy tym asystował oficer ze Sztabu; prowadzono ciągłe kontrole rozmów; czy istniała ona także przy aparacie, używanym u O. III, świadek nie wie, ale tego skutkiem można sprzecz, zasięgając informacji u pułkownika Jawora i rotm. Potanckiego.

Wielkie cienie rozmów hughesowych zdaniem świadka nie nie dochodził gen. Rozwadowski i pułk. Stachiewicz b. często używali tego sposobu porozumiewania się. O rozmowach hughesowych uwiad z Belwedem mogły poinformować pułk. Niemca i Stugoniewski.

Ko misja powstała wita przesłuchać rotm. Matuszewicza, pułk. Jawora, pułk. Wrenia i Stugoniewskiego i majora Przewodniczego

Przełożył: S. C. S. S. S.

ale ich odbicie usgdy nie znał.

Prof Zakrewski odpiara zarzut, że ze plecami Komisji porozumiewał się z Marcelem Piłsudskim. Precyzuje, prof. Kowarski zaskarżył Komisję prowadzeniem postępowania Kosciatko wskiego, i jenowc uowoj zedat od gen. Kukiela prowadzenta gen. Zagonskiego.

Prof. Kowarski prosteje, że postępowanie Kosciatko wskiego zproxit zgodnie z uchwałą Komisji, że teni postel wie jost jego siodatim, że siodatim uowoj przestuchowal' nawiadber kompletu, a u danym rani Komisja byla u pelnym skladzie; że postępowanie co do gen. Zagonskiego uowoj nie byl re nigdy it' nalezij jego przestuchanie ze wzgladu na recionych przepisow; uowoj o tem i z gen. Kukielom, ale uowoj nie zedat, bo oowoj zedat nie uowoj.

Putk. Gombarewski radzi mgic do poraden nad zarzutami z powodu przestosci Komisji i jej celowosci uowoj, badac' uowoj adta, ale z izuyim ludimi siodatim stytai re siana nie inacy jst z biorowo; informacje wyslane u sledzkie chowai u tajemnicy przez lat piec

Prof Zakrewski precyzuje temu ograniczeniu zastreza wolnosć porozumiewania sie ze wyzszimi; tajemnic zedat od Pradu, a nie od narzeso ukadnu uowoj

Prof. Kowarski: jost nena narzeso honoru nie wplywae na zedatne siodatim, ale informacje chowai uowoj i przestuchowuj zedat.

Putk. Gombarewski ofa na propozycje co do uowoj tajemnicy
Przewodnicacy propozuje odroczenie poraden do ewartku, az uowoj Marcelem Piłsudskim z Wilna

Putk. Tokarz zgadic re pod warunkami, że listy Marszałek wruci do Sulejowki, Kommissja uowoj do niego bez zedat, - i że Komisja uowoj odroczeniu zedat
Ministra Spr. Woyzk

Przewodnicacy formuluje ten wniosek tak: „ Po powrocie Marszałka z Wilna przewodnicacy wruci re dni propozycje z propozycją uowoj miejsca i ora su przystupia delegatow Komisji. Komisja przestuchawie bez uowoj na wyznik tego kwotu uowoj badawie dalszych siodatim od ewartku.”

Wniosek ten przyjęto.

Przewodnicacy Suwowski

posiedzenia Komisji Rozpoznawczej 9 X 1925 g. 5 sierpnia (17).

Przesłuchanie gen. Stachiewicza w synt. Mokotowski

Po zagajaniu przez Przewodniczącego prof. Konopczyńskiego odczytuje w dosłownym brzmieniu raporty Mam. P. Siedlkiego oraz zapytania Miastwa Spr. Wojak. Pułk. Tokarz streszczenie swoje konkluzje i zapytuje skąd powstała rodnica u Dyrektora na Żytomierz lub na Korosteni.

Gen. Stachiewicz odp. że nie może dać wyjaśnienia merytorycznego; skądra tylko, że wysyłać akta dotyczące tej sprawy a przybawie przez pułk. Tokarza. są autentyczne; pamięta nadto jakieś rozumne kuglesowa z VI Armji o przygotowaniu lotnika. Pułk. Tokarz zwraca uwagę śniadka, że w przekazaniu Dyrektora z d. 10 VII nastąpiło u Dnie frontu jakies zafasowanie.

Su.: to, co pułk. T. podaje wyczerpuje komplet dokumentów do danej sprawy. Sfasowanie tu niema.

Pułk. Tokarz: Ciemno brak rozkazów 8-10 czerwca u konsulskich?

Su.: Wiele ważnych aktów niema w konsulskich. Kancelaryja @ Odd. prowadzi por. Broszkiewicz.

Co do stanu rzeczy w specjalnych stacjach Biura Kich. Śniadek wiadost, że pierwszym kierownikiem Sekcji Historycznej był pułk. Rojczycki. Ktorek Biura Historycznego jest to, że w jego Archiwum zaczęto robić bałagan. —

Prof. Konopczyński zapytuje, jaki był tryb badania prowadzonego przez Mam. P. Siedlkiego, gdy tworzył książkę o „Roku 1920”

Su.: Marszałek pisał w Lutajówku, w Archiwum Biura nigdy nie był; wszystkich materiałów dostarczał mu śniadek, jako kierownik Biura; on restorował serie potrzebnych aktów, wydrukował pomocnicze akta, układał restorowania sytuacji. Marszałek korzystał nadto ze swoich notatek i z dziennika śniadka; ~~Marszałek~~ Marszałek dokończył w jej Mafionce. Wszystkie akta miał dostarczone w odpisach; oryginałów zaś konsulski nie mógł zobaczyć, bo ich się nazwano Biura nie wysunęło.

Na pytanie prof. K., który rozkaz co do obrony Wilna (z 28 VII, 6 czy 9 VIII) Marszałek uzna za przekroczony przez Szefta de Tabu Gen. su. odpowiedzieć nie potrafi; bo miał polecenie dostarczyć wszystkie rozkazy w tym przedmiocie, i polecenie to wykonał, lecz potem z Marszałkiem o innych rozkazach nie mówił, i przez jego wstawiennictwo nie było wysyłać. Skoro Marszałek wiadost, że pamięta bezpośredni rozkaz

11
do g. Bonserata, to widnie taki rozkaz był; jakoż opisał rozkaz ustrona
nych w dzienniku podawanym N. D. a sily rozkazy cesem prosto z Belwedem.
Archiwarijsem Belwedem był major Sitalski; on to był u reszty roku odka
mendowany do wyfacenia papiaru wojkowych, które następnie ~~u dwóch sejmach~~
poinę do Biura Historycznego. Najpóźniej papiara ustrulatura, potem Turk. do rozi
nych wypraw etc. Mjr Sitalski skoczył na pracę u marca czy kwietnia, a Biuro
strajowało oboj transporty nie pójmij jak u lipca. Kiedy Marnatek pracował nad
kniżką (u maja) s. u. albo miał u B. Hist. akta belwederskie, albo przynajmniej
ich spis. - Co do istoty zamierzeń N. D. a wstępną sprzeczność s. u. nie mo
że być wyjątkiem; omyślenie zamierzeń politycznych Archiwum wojkow. wysze
ścić całości nie może.

Prof. Zakrewski przypomniał o kolier ucie; konfliktu sierpniowego o kierunek
kierofensywy.

S. u. wyraża, że z tych tygodni dziennika nie posiada; znalazł go dopiero
u Biura pod tytuł wieśniak.

Prof. Z.: Czy protokół mija Zawadzkiego z d. ... wstępnie oddaje preleg rozmu
ry ze świadkiem?

S. u.: już wstępnie komisji Sade Konowego stwierdzono, że były u tym protokole wie
śniak. S. u. nie uważa za wykluczone istnienie ostry rozmowy Marn. P. i red.
skiego z gen. Rozwadurkim z d. 20 ^{sierpnia} września, uważa je tylko za mało prawdopodob
ne, gdyż pamięta podobną rozmowę pójmijna, przy gen. Weygandzie: Marka.
tek wtedy okolicie wyuzstał. Było to 21 sierpnia.

Prof. Z.: mówi, że mija Zawadzki potem zmienił zdanie i dopisał możliwości ostry
rozmowy; jeno pójmij Biuro Hist. dostarczyło rzeczoznawcom nowego zafacenia,
z którego widać, że było 20 VIII jakaś rozmowa, zapewne telefoniczna.

S. u.: wśród naloney pracy ówczesnej daty trudno było zapamiętać. W reszty roku,
gdy mu Marnatek polecił przypomniać szczegóły konfliktu, gen. Stecliner su
wał, lecz nie znalazł ani wiadomego rozkazu Du. Frontu Półn. ani rozmowy
hughesowej. Marnatek zauważył, że "to podjętane" i stwierdził, że miał
rozmowę hughesową.

Prof. Z.: A może Marnatek za ostry rozmowę uważa tę rozmowę świadka
z pułk. Pichorem, z d. 20 VIII gdzie jest widać zwol. "balagierstwo"?

S. u.: Nie, ta rozmowa Marnatek się wcale nie interesował. Gdy stwierdzono u B. Hist.

brak wiadomego rozkazu i rozmoicy, „odhronyliśmy ~~to~~ to sobie tak jak u księcia i jak u księcia Marmatka do Szeffa Setaba”. Szw. pamięta, że potem arystokrat przy rozmowie z d. 24 sierpnia. Po rozmowach telefonicznych żaden ślad nie został.

Prof. Z. pyta o księgi kontroli rozmów Hughesowych.

Szw.: z tym nie miał kontakt. Szeff tajemniczo wykonywał nakazy; czy osiąga intencje, Szw. nie pamięta.

Prof. Z. pyta o stan archiwum w chwili, gdy Szw. je przejmował.

Szw.: w styczniu r. 1922 otrzymał od gen. Sikorskiego polecenie opracowania sprawy księgowej; archiwum było na Crysty; a stało się potem olbrzymi grom z kęprostą.

Miał było przetranszowanych kompletów. Mjr Zawadzki wprowadził w życie, pośrednicząc: „niech Pan sobie wybierze”; zaczęło się sprząć widać leżących ~~starych~~ ^{„starych”} papierów.

Szw. zawsze nie pamiętał, że Mjr. Komisja Sprzączająca zabrała do siebie różne akta. Szeff fortwo objął jenerała r. 1923; przedewszystkiem usiłował papierozy mechanicznie u teczki. Gdy miał przystąpić do drugiego stadium, nastąpiła nominacja nowego szefa (u Z 1924 r.). Akta były wydawane z archiwum bez rewizji, o co Szw. robił argumenty por. Siemkiewiczowi. Z gen. Lotnickim miał Szw. na ten temat kłótnię, od gen. Rozwa. dowiedziawszy wrócił aktów wytkowe wydobyć.

Gen. Sikorski zaprzeczył, czy akta są powołane przez Świątkę mogą uchodzić kensramem za zgodne z wolą Nacelnego Wodza.

Szw.: Uchylam się od odpowiedzi na to pytanie.

Prof. Zakroczycki: Możliwy świadek przynajmniej co do niektórych tablic aktów, zechciał się wypowiedzieć?

Świątek: Marmatka dawał dezyzję ustnie, a sposób ich przekazywania nie kontrolował.

Prof. Z.: Czy z powodu rozkazodawstwa nie było konfliktów

Szw.: Nie. Już potem N. Wódz nigdy opracował tych rozkazów nie widział.

Prof. Z.: Czy mogło dojść do sparczenia woli N. Wodza z udziałem Świątki?

Szw.: Parafa stanowca woli N. Wodza w rozumieniu mojem albo Szeffa Setaba. Prawd mógł powitać i powitawał skutkiem niezrozumienia rozkazu, ale Świątkowi nigdy nie go nie dopuszczano.

Przewodniczący zadaje następnie Świątkowi pytanie Ministra Spraw Wojak skierowane do Komisji. Na pytanie drugie Szw. odpowiada kategorycznie krótko: same akta, i mia. ^{stwierdzi} narodził się, o których pisał Marm. Piłsudski, były celowo usunięte z Biura Historycznego, a potem tam wróciły; bliżej szczegółów co do tego są objęte tajemnicą Ładna Honorowego.

Na dodatkowe pytanie p. Gembarskiego s. str. 122 a raz jeszcze, i Mama
sek dawal rozkazy ogólnikowo, których redakcji potem nie czytał.

Na tem przerwaniem zakończono.

Przełożył J. Skierski

Posiedzenie z dn. 15. X. 1925.

13

Obecni: pph. Gembarski, prof. Zakrzewski, pph. Tokwin

Wyjaśnienia pph. Sł. Borusowskiego

- 1) On może stwierdzić, że przesłane mu rozkazy Marszałka Dowódcy z dn. 8, 9, 10. VI są z całą pewnością autentyczne
- 2) Przyjmuje, że Żakwia szef posiadała. Informacji o tem udzielił mu pph. Galadyk. Szyfrowanie było robotą b. długą, dlatego b. natychmiast podano szifrem depesze w całości
- 3) Gdy przybył do Waszary (po przejściu Żakwii z Korostenia do Olewka), zameldował u pph. Maszatek. Pph. Maszatek pytał go wówczas: „Kam się nie udzielił w odwołaniu Budziennego?” Był zastawiony tem zapytaniem. W kijowie panowało wtedy wrażenie, że w sprawie chodzi jedynie o odwołanie Żakwii z Kijowa, że nie ma o wogóle na myśli odwołania na Budziennego. Maszatek w swej rozmowie z nim nie wspominał o żadnym rozkazie, nie prowadził się na żaden rozkaz ówczesny.
- 4) Gen. Kulinski przybył do Korostenia na spotkanie cofającej się Żakwii, zameldował jej tylko, że tak powie się cofnęła z Kijowa. Stąd wnosi, że w Waszary były dwa nięcia tej sprawy odwołania z Kijowa
- 4) Albo że Żakwia przekazywała lekcji historycznej Schnei des lub Schwartze.
- 5) Gen. Lesłowski naradzał radio z dn. 10. VI, chodziło mu tylko o nakazanie odwołania.

Wyjaśnienia pph. Sł. Prokopskiego

- 1) Przekład techniczny do nadania w całości przez radio depeszy Marszałka Wodza z dn. 10. VI nie było
- 2) Pozostaje mu wrażenie, że rozkaz Marszałka Wodza z dn. 10. VI nie mówi o konieczności odwołania z Kijowa - Zybortere, tylko o zaprzeta polem Zybortere, jako punktu oparcia prawego skrzydła Żakwii podobrawały odwołanie
- 3) W rozkazie Wodza z dn. 10. VI nie widzi katagorycznego, jasnego nakazu odwołania na Budziennego
- 4) Gen. Lesłowski miał b. trudne położenie (nie dysponował żadnymi werstwanami, nie podlegał mu etapom - cyfrowe stosunki zarówno z Żakwią jak i z armią. W tych warunkach było wiadome, że gen. Lesłowski znał fakty, jak sam zdaje, tj. cofnięcie się na Korosten.
- 5) Trudno zadanie stwierdzenia rozkazu Marszałka Wodza z dn. 10. VI. na radio.

Spiszał: Tokwin, pph. 34
25

Protokół rozmowy z p. Generatem Plichorem
o g. 5^{ej} dnia 15 października 1925 r.

Obecni pp. ppk. Sembrancewski, ppk. Sokol prof. Jakubewski
pionier promadii prof. Jakubewski

Genert Pichor ~~z~~ ^{przypuszcza} w sprawie rozkazu (4517)
dotychczas frontu był mianem generata Komandurskijem,
który znajdował się w stałym kontakcie z gen. J. refem
Hallerem, ppk. Łajpichem i gen. Sikorskim

2) Gen. Pichor nie wyklucza że rozmowa Maszarski
z gen. Komandurskim w jakiejkolwiek formie mogła
mieć miejsce, nie ~~ma jednak~~ miał jednak
w tej sprawie żadnego dokumentu

3) W wyjaśnieniu 2-go punktu dodaje, że nie
~~ma~~ cała korespondencja pisemna i telefoniczna
generata Komandurskiego była znana gen.

Plichorowi. ^{przypuszcza} (w sprawie)
y genert ~~osiedle~~, że ^{przypuszcza} pniekany wami aktów
Nau. dow. do siebie gen. musi dostarczyć i infor-
macji kapitan Naurochi (dużymy pomocnik)
Ppk. zaś Wracny musi poinformować o teście z projektami rozkazu 6/

Machmenner
zgodności z innymi

^{pr. Nalozyn}
Zarybie. Obecni: ptk Tokarz i prof. Zakharowski

Informacje ptk regularnego

- 1) O pozycjach i zaginięciu korespondentów oryginalnych aktywnie nie wie.
- 2) Rozkazy z dn. 8 i 9. XI. 20 konstruował myślowo sam ptk. Stachiewicz. Mógłedyktował nam kpt. Regulskiemu. ale konstruował je sam.
- 3) W oddziale III Narskiego Dowództwa był dniemik podawczy z instrukcją o tem. jak go oddać tejże historycznej. poświęconej moim kpt. Nalozyn
- 4) Co do przedłożonych mi rozkazów z dn. 8, 9 i 10. XI ptk. Regulski nie ma żadnych wątpliwości. Forma ich odpowiada całkowicie formie Narskiego Dowództwa
- 5) Zwraca uwagę na korespondencję przesyłaną ptk. Kulczyki w sprawie interpretacji ówczesnej końcowego ustępu rozkazu Narskiego wodza z dn. 10. XI. dotyczącego kuliennego
- 6) O genezie rozkazów z dn. 8, 9 i 10. XI. nie wie nic.
- 7) Gdy Dowództwo Frontu Ukraińskiego znało rozkaz z dn. 8. XI. to powinno było zrozumieć istotny sens rozkazu Narskiego wodza z dn. 10. XI. i uścisnąć, jak należy go wydać na radio.
- 8) 20. VIII. wnosy kpt. Regulski wysłany z rozkazem Narskiego wodza do Gdyni. prokuby. Uścisnąć nie maszadek. był zły z powodu braku tekstu 1-y akcji. Rozkaz Narskiego wodza oddał gen. Youngowi. W czasie pobytu gen. Rozwadowskiego w Lieszach nie był ledy. I depeszy maszynka do gen. Rozwadowskiego nie wie nic pozytywnego. Nie, że był konflikt

Sprośb. Tokarz. ptk.

- 9) Sztab 4-tej armii stat 20. VIII w Luchowie, w polu w Łowosyżkach
- 10) Zgodnie informacji maszynka oruaku bez dyktacji nie wie nic. maszadek. ^{po stronie} ptk. Regulski
- 11) Wzywano go jedynie do rozkazów dla grupy uderzeniowej, nie zaś do stosunku z szefem Sztabu Generalnego

12) Szefem Sztabu w kw. st. gł. w Główniej sp. był ptk. Kalinowski

Sprośb. Tokarz. ptk.

Protokół

posiedzenia Komisji Rewizyjnej d. 16. X. 1925 g. 17.

Przewodniczył w zastępstwie gen. Sleskiego prof. Kowpenczyński.

Przebiegano ujęciem generała Zagórskiego.

Św. na pytanie prof. Zakreńskiego wyjaśnia, że 19.20 i 21 VIII 1920 r. Sztab Pol. uścignego Frontu znajdował się w Warszawie, w ciągłym, pociesi umobliwym, kontakcie z Sztabem Generalnym. Dwa Fronty uważało za swe zadanie odciąć drogę ofensywy na Narwi i do wieńców i in. jednostkom bojowym pod Chorzelami. Istotnie uważało tam było też polskich, skutkiem czego brygada syberyjska poniosła znaczne straty i jednak nie przedkładała premkniecia na wschód bolszewików; do tego przyczyniło się odciążenie 8 Dywizji na wschodzie. Gdy nadzwyczajnie zmieniły się warunki podjęto na północno wschodni. Dwa Fronty go wstąpiła. Świadek umyślnie rozkazy odbierał od szefa Sztabu, Gener. z reguły bez powołania się na N. Wodza. Prof. Zakreński pyta, jak było z kontrolą rozmiarów w sztabie.

Św.: Rozmowy Hughesowe spisywane były w 2 egzemplarzach; treści rozmów telefonicznych zapisywane w ^{dzienniku} ~~książce~~ wydawni. Dziennik taki był prowadzony w Dwie Fronty, ale czy nie uległ zmianie w gorących dniach sierpniowych, świadek nie pamięta. W zasadzie należało prowadzić takie dzienniki i w innych sztabach. O dzienniku wydawni Półn. Frontu mogły widzieć świadkowie podpa Tillettschke. Świadek posiada kilka ułamków zawiadomień elaboratów o niej. Sam od r. 1920 stał się był pytany o ówczesny rachunek 8 Dywizji.

Prof. Kowpenczyński pyta, czy Św. przypomniał sobie jakieś oświadczenie M. Piłsudskiego z gen. Rozwadurkim z d. 20. VIII, i czy sądzi, że tej rozmowy odgłos słychać w podobnym rozumieniu Rozw-Zagórski z 21. VIII.

Św.: Nie przypominam sobie.

Prof. Zakreński: Wyjaśnij tę wątpliwość inną nazwą nam rozumową, jakże Piłschora i Stachiewicz.

Prof. Kowpenczyński: Otóż według mego rozumienia, ta rozmowa Piłschora i Stachiewiczem świadczy, że gen. Rozwadurki przed 21. VIII mógł już mieć drugą wiadomość o mieście wstąpienia Piłschora z rachu I Armii, i nie tylko kierownie przypuszczać, że miał z nim oświadczenie już 20-go.

Św.: Nic z tego nie pamiętam, a może poproszę nie mić wem.

Na dróbkowe pytanie prof. Zakreńskiego św. stwierdza, że papierozy Półn. Frontu oddał zapamię

N. Dru rotm. Zaluska, który prowadził kancelaryę.

Po krótkim przesłuchaniu prof. Kowopczykowi zdał sprawę przybyłemu gen. Skier-
skiemu z cykiem; następnie gen. Skierski zakomunikował Komisji, że ^{nie miał kontaktu} ~~widział się~~
~~opowiadał z Mars. Piłsudskim; który obywat. przybył i uwiadomił o g. 15 g. do Krasna~~
~~Julajówka.~~
~~Kmit. i odwiedził Komisji z dowodami cyfrowymi.~~

Służba prof. Kowopczykowi zaproponował odczytanie dotychczasowych protokołów, gdyż
bydł one miały wartość o tyle, o ile zostaną przyjęte.

Komisja postanowiła odłożyć czytanie na później.

Protokoł

poniedziałek Komisji Rzeczoznawców d. 17. X. 25 g. 10

Putek Jaworski, pytany przez prof. Tokarza o sprawę przekazania rozkazu 10 VI 1920 stawa-
jąc, że radiotelegram Dwa Forta dwał zamato; przypuszczalnie jednak Dwa obawiało się
więcej przekazywać przez radio, aby nieprzejawiał się do wiadomości o kierunku odrotu,
podobnie jak polskie dowództwo. przysłało wiele depesz radiowych Budzińskiego
Wobec uwagi putka Tokarza, że jednak poprzedni rozkaz z 9 VI był przesłany tą drogą,
ś. przynajmniej, że u niego radiopróbki uderzało wskazań w depeszy także i kierunku
odrotu.

Na pytanie prof. Kowopczyńskiego o rozkazy, dotyczące obrotu Wilna, ś. przypomniał
sobie, że owe rozkazy brniały wcale bezwzględnie; że N. Dru zdumowane było jednak
epizodu Lichajów przed skrośnięciem białych, było też rozkazem przewidzianym
wynarzeniem g. Bronisze. Bezpośrednia depesza do tego ostatniego nie była przez
światka.

Ś. proponuje faktovec, majora Siergie, któryby wydział z Fortu Legionów dzienniki
depesz hughesowskich. Co do wypadku nieprzebiegła ma wrażenie, że istotnie z siedzieć przez
ostatni depesza do g. Rozwadurkiego ze przedmiotem putka Kalinickiego. g. Rozwadurki zeznał
nieco posuwać był więcej takiej ewidencji tych rozkazów hughesowskich.

Putka Kalinicki o drzemieniu cyfrowym nie wie. Wajna depesza do N. Dru otrzymał w VII 20
ulozona przez putka Stachiewicza, uszi sprawił od niego do uadzenia na hughes Było to
o 4-5 po południu; dotychczas ona ugrupowania wojsk Fr. Piłsudskiego, a zaktualizację
opiewało, że w razie niezapewnienia się do uszich wskazań, przynajmniej o zmuszenie
na stanowisku dowódcy frontu.

Na pytanie prof. Kowopczyńskiego, czy były tam zwrotki osobne, swyżła, ś. ś. odpowiadając
początko: był był zupełnie poprawny.

Przeobrażenie Światka d. 38

Protokół

posiedzeńsk Komisji Rzecznawczej d. 18 X 1925 g. 16-20

z udziałem Marszałka Piłsudskiego.

W sprawie dyrektywy odwrotu z Kijowa Mamatek Piłsudski, sporządzonej na rozkaz d. 8 czerwca, odrazu uznał go za zgodny z jego wolą, aby ^{IV} Armija szła na Zytomierz. Bez obawy o skrytykę poleśkie. Natomiast nieprawda jest, że urozajuła Wode Naczelny zdecydował skierować odwrot ^{III} Armiji na Korosten. O rozkazach tych Mamatek uważa: to nie-
prawda, to jest sfałszowane. Świadczą o tym następujący rozkaz, z d. 10-go, pisany przez pułk. Stachiewicza, a potwierdzający ksenożek na Zytomierz. Historycy nie przesławiają się
tak. Gen. St. Haller wciąż sądził że niebezpieczeństwo grozi na Polesiu (o tem było u niego
wspomnienie). Gen. Świąty zaś nie liczył się z trudnością odwrotu, chociaż wycofał się
kiedy zapasy i ^{zmagaminy} polska ludność wywieźć z Kijowa. O depeszy z 9 ^{VI} nie wiedział, czy
jest zgodna z wolą N.Wode, nie wydał pochwały. Jego Rozkaz z 10 ^{VI} nie dostał
z uwagi doświadczonego Frontu Ukraińskiego. Ponieważ drogę na Korosten uważał wolną, więc
ułożył tam postać w tabory, a samemu uderzyć na Zytomierz, na Budziennego. Co-
do tego skutku, nie wątpliwa, bo 2 dywizje w wieckie zachodziły mu na tyły, i do-
stąpił do ciężkiej bitwy pod Borodianką. - O gen. St. Hallerze wyraża się Mamatek, że nie
uważał jasno wyrazić żadnego rozkazu

Co do sprawy wileńskiej, Mamatek wyjaśnia swój plan odwrotu porażki na linję od-
poru wileńskich (ucieczki do Suworgoni), z ukonkresem grupy uciekających. O ewa-
kuacji Wilna wspominał gen. Świątycki już w pierwszym rozkazie po klęsce (z d. ⁵ VII).
Zresztą ani przedłożone rozkazy z 6 i 9 lipca, ani list gen. Hallera do gen. Świątyckiego
z 28 ^{VI} nie są identyczne z ^{z dn. 10-12 lipca} tym dokumentem, o którym Mamatek pisał do redak-
cji Kurjera Porucznego. Tąto był rozkaz (na 3-4 str. z własnoręcznym podpisem:
^{jest u mnie protokół nie na rozkaz osobiście z Mamatem} S. Hallera, przeczytany go, Mamatek zażądał się i powiódł przypuszczenie, że to pa-
pier uniwersalny, sporządzony dla oswiadczenia gen. Bonczera czy też gen. Świątyckiego
go w związku ze sprawą sadwą pierwszego lub sprawą drugiego w Najwyższej Komisji Opini-
ującej (Mamatek otrzymał od pułk. Stachiewicza aktą w oryginale, według wzoru,
który dlań robił pułkownik u niego zapobiegawczo; dochrudził u nich badawiedzi
do nichu dywizyj). Na Rasie Obrony Państwa Mamatek z Sapichą bronił konsekwencji
wykonalnej obrony Wilna bez względu na warunki Ententy; na wyjazd ostentacyjnie uniwersal-
nie było by z tem, żeby wpuścić Litwinów. Rada zmusiała stanowisko po 4 razy na dzień,
z rekwizycją się tą sprawą na kilkunastu posiedzeniach. Rozkaz do Półn. Frontu z d. 12 lipca

nakazujący obywateli Wilna przeciwliktować bolszewikom jest identyczny z tym
o którym Marnaszk wspomina w wiadomości liście; podczas poszukiwań nie znalazł
go przed sobą.

Zaginiony rękopis ~~do~~ nieznajomy była to ^{rozmowa} depesza Hughesowa z gen. Rozwadowskim.
Marnaszk stwierdza, że chodzi o jeden z historycznych opasów używanych i zawieszanych na
urzędach przywoźtów, tym razem z nich wykreślonych. Wskazuje, że było to 21. a nie 20
sierpnia, jak pisał w tej książce (z powodu tego uaktępniję dalsze dyskusje
w Marnaszkim; prof. Zakrzewskim i gen. Stierliem, który cytując wstępnie ze swego
dziennika) Marnaszk w nocy z 20 na 21 przyjechał do Siedlec, tam otrzymał rękopis
kar gen. Józefa Hallera i zareagował u siebie gwałtownie, powierzył telefon odwo-
lit posturę, próbował się z gen. Rozwadowskim Hughesem i
gen. Rozwadowskim próbował ustąpić wój krok, że atak jeszcze groził Warko-
wie (wypało jąkając odopy). Trzeba było iść na północ, nie zachód, a do Brantów cenny
nie oddzieliło się mł. czy wyprzedzić może lokalne zwycięstwo; była w tej rozmowie
i uwaga o gen. Józefie Hallerze. Sam Marnaszk dyktował tę depeszę Hughesowi.
W parę godzin potem przyjechał z sekretarzem gen. Rozwadowskim i Wargand.
Marnaszk był tej rozmowy dwa egzemplarze. Jeden Marnaszk ze swoim papierem
oddał do Biura Historycznego; dokonał tego segregacji papierów wytkniętych Balwodem
czy: Bentalaki; on też później gdy już studiując nie mógł tej rozmowy odmu-
knie, uprosiła, że ją oddał.

Przeodbitny: Skiermi g. d.

posiedzenie Komisji Rewizyjnej d. 19. X. 1925 g.

[Przed posiedzeniem delegaci Komisji, a mianowicie o g. 11 1/2 gen. Skonch, prof. Konopnicki i Zakrewski z udziałem wypr. Zarządczego, a o g. 15 1/2 prof. Konopnicki z gen. Kubiścem i wypr. Zarządczą, mieli ugląd w protokoły Rady Obrony Państwa w biurze Prezydium Rady Ministrów. Protokoły czytali głośno wicepr. Studziński. Skierowano pytań, że:

1° Posiedzenia R.O.P. między innymi 1, 5, 13, 14, 15, 19

na posiedzeniach 1, 5 i 13 VII był obecny, i protokoły podpisał Marnasie Piłsudski.

Na posiedz. 5 VII obecni byli też szef sztabu gen. St. Maller i pułk. Stachiewicz, przesyłający z nich przedstawicielstwa wyprawy na front. Na posiedzeniu 13 VII premier Wł. Gombki zdawał sprawę z rokowań w Spa (jest dotychczas dziennik pisma angielskiego sekretarza i protokół uchwał); przez przyjęcie tego sprawozdania R.O.P. zaprzestawała negocjacje w Spa odwołanie Wilna do rękoma w okupację. W protokołach R.O.P. nie ma wzmianki o bezpośrednim rokowaniu M. Piłsudskiego do g. Bonna i t. d., jak również i żadnych zastrzeżeń Nacz. Państwa z powodu tego braku; nie ma i najbliższego śladu różnicy zdań co do Wilna m. Nacz. Wodzem i szefem sztabu.]

Na posiedzeniu o g. 17 1/4 prof. Sienkiewicz dawał wyjaśnienia co do stanu archiwum w latach, gdy był w nim zatrudniony (od 25 XI 1921 do 1 I 1924); Biuro Hist. datuje się od 1. I. 1923. Archiwum sześcioletnie zamieszkało trzecie; mieszkało na Placu Saskim pod n. 7, pod n. 3, jenoże przenieśli na Królewska; około W. Roku 1922 przeniesiono na ul. Ostrowską 11 I p.; w październiku r. 1923 zabrano przeniesienie do obecnego gmachu, ale do innej części. Św. rządzący rzadko porządkowo nie skierował, jakkolwiek zdawały się być wypadki konieczne do zmiany i weryfikacji aktów; raz podane przeniesienie aktów pewnie wprostowe kierunkowego Biura przeniesiono na ul. Królewskiej bez dozoru. Papiery belwederne przesyłają w 2 serjach: pierwsza została po ukrojeniu B.Hist. w początkach r. 1923, od str. Pusiońskiego; św. odbrał ją sam w Belwederze z aktów podoficera i podoficera wyprawy; przeważnie były to sprawy akta D. Ogen'ów, oraz 2 tomy do sprawy wileńskiej 1919 r. Druga serja otrzymał św. przez wypr. Zarządczego od wypr. Szentalskiego. Komisjonary obecni zostali przypisani w B.Hist. z pierwszą tą maszyną nową; w czasie doręczania samych aktów św. drukował je przy n. 0; uśrednienie wykonywał; nie otrzymał więcej takiego czegoś nie było w komisjonary; to też nie potrzebował jej uzupełniać

Prof. Zakrewski pułk. o szczegóły dotyczące kubańskiego materiału dla pułk. Stachiewicza.

Protokół powtórnego przesłuchania gen. Stachiewicza.

Obecni: ptk. Tokawa i prof. Zakrzewski

Gen. Stachiewicz stwierdza, na zapytanie ptk. Tokawa, że w rozkazie Naczelnego Dowództwa z dn. 9. VI. 1920 r. L. 16010/III tekst. porzucając od słów „dywizyj Wodra Naczelnego...” zawieszony dywizyj p. Maszatkha - kursac i porządek tego rozkazu dopasowano w śladzie poprawnie z Behwedem.

Gen. Stachiewicz przyznaje, że ów w tym czasie ukształtowany był do koncepcji frontów „iszed” waznej na gen. St. Hallerem, niż na p. Maszatkhem, ze względu na wojny ruchowej rozkaz z dn. 9. VI. 1920 jest dowodem różnicy zdani pomiędzy p. Maszatkhem i gen. St. Hallerem.

Gen. Stachiewicz, na zapytanie ptk. Tokawa, stwierdza przy tym, że nie wie, o jakim piśmie gen. St. Hallera do gen. Szepelchskiego chodzi p. Maszatkowi.

Tokawa ptk.

Protokół

posiedzenia Komisji Rozpoznawczej d. 20. X. 1925 g.

Prof. Konopczyński zdał sprawę z uwikłań dodatkowego przesłuchania Szefa Sztabu Gener. gen. St. Hallera.

Uczestniczyli w tem przesłuchaniu profesorowie Konopczyński i Zakrevicki (20. X. o g. 10ej u gmachu przy pl. Saskim l. 3), General Haller uważa za wykluczone, by rozkaz 9. VII wydany był bez wiedzy i zgody N. Wodza: albo N. Wódz był tego dnia w Seta-
bie, albo Szef Sztabu był wówczas z pułk. Stechiewiczem u Belwedere. Sprawa była tak wainatąd uzględnieniem politycznym, że o żadnych takowych decyzjach N. Wódz nie mógłby mieć wiedzy: Konwent Senjorsów Sejmu radził nad sytuacją powstrzymanie, uświadomiono o zgubie całej III Armiji. Marnatak zdecydował się przejściowo na kierunek Korowienia przy wpływie przez siebie ostracyj gen. Rydza - Smigłego. Była obawa, że przy wpływie optymistycznego marnatka zupełnie cofnie dyktando odwołania i Rza-
tego św. jeździł dwiema towarzystwami gen. Kulibickiego, - Dokument lipcowy, radekmo podpisany „St. Haller”, o którym mówił Marn. Piłsudski, nigdy nie istniał. Po śmierci do 9. VII św. nie korespondował z gen. Sreptychem; i prądtem był tak utwierdzony, że pytał, czy może wpaść list 28. VII, a gdy gen. Sreptych przyjechał 1. VIII do Warsz. na wstępie oznaj-
mił Marnatowi Piłsudskiemu, że przyjeżdża u odpowiedz na list 28. VII.

Następnie św., pytany przez prof. Zakrevickiego przedstawia genezę Marn. Dowodów od stycznia do kwietnia 1919 r.: powstało ono u marn. w tej chwili 1919 r. ze Sztabu Generalnego; pierwszy regulamin, z r. 1919 nie określał stanowiska N. Wodza. Faktycznie Marnatak P. omariał we projekty z pułk. Stechiewiczem lub Piłkorem; oni robili ustaf-
ki, redęgo udeń rozkazy, które parafowali potem gen. Kulibicki i Sreptych.

Przed przesłuchaniem prof. Konopczyńskiego pułk. Tokan skusustował, że uadny ad-
tów istotnie Szef Sztabu i pułk. Stechiewicz byli 9. VII u Belwedere.

~~Pułk. Tokan zdał sprawę~~ Następnie przesłuchano kpt. Nawrockiego. Św. był referentem
miej i królom u N. Wódz; sierpień r. 1920 spisał u Warszawie; kancelaryj prowadził
u dniach 18-20. VII kpt. Malasiewicz. Św. pamięta, że rozkazy kuzhewowc były składane
u do osobnej teki; podobno jednak nie uszytkuje. Przy rozprawach przez aparat gen.
Rozwadowskiego św. nie asylował.

Pułk. Tokan po odejściu Sreptycha, wobec przewidywanego tygodniowego przerwania u pracach
Komisji, proponuje, aby każdy z członków zrehabilitował projekt odpowiedzi na pytanie
Ministra Spraw Wojsk. Poproszenie udzielić tej próbie swetera ogólna dyktando nad całością zagadnienia.

08
Prof. Zakrzewski żąda przed ogólną dyskusją wystąpienia gen. Rozwadomskiego.

Prof. Krasnowski przypomina, że już dawno oświadczył się za wystąpieniem gen. Rozwadomskiego, kiedy on był w Warszawie; wówczas ten wpływał poprzez dyktando, gdy generał jest nieobecny.

Prof. Gembarski oświadcza, że ma gotowy projekt odpowiedzi na ewentualne pytania Ministra, dotyczące stanu archiwów wojennych.

Gen. Skierski radzi Komisji liczyć się w zupełnym stopniu z zachowaniem honoru Mars. Piłsudskiego.

Prof. Tokarz wobec braku jednogłośnej zgody w Komisji cofa wniosek o odbycie dyskusji ogólnej.

Przystąpiono do przesłuchania pułkownika Różyczkiego.

S. w. był kierownikiem Biura Historycznego a później grudnia 1920 r. do 1 X 1921 przed nim zajmował to stanowisko podpl. Zabielski, po X 1921 nastąpił major Zawadzki. Archiwum przy ul. Królewieckiej zajmowało 4 pokoje; ujęte w pracy obsługi i jego wyposażenie kpt. Mleńcki. Miał wtedy, mimo iż różnych kancelaryj bez protokołu i bez seryjnego sprawozdania, co nie uszczęśliwiło i na półkach wisiało; że są dwie brzozy, o tem S. w. wspominał, to ten Szef S. w. Gen. seryjnie rozkazał zebrać z rąk pracowników wódzów. Major Komisja Dziejowa, zbierając do badania teści, kłóciła ogólnie, a przy kpt. Zabielskim brzoza miała nawet teści bez podmiotowania. S. w. po wykonaniu zdan z ptk. Piłsudskiego przeprowadził zasady uszczuplenia o lokalach Biura rządowych aktów, postarał się o straż z rządowymi przy Archiwum; jednak już wtedy słono ustalono brak wielu dokumentów konsulacyjnych. Dopiero ze czasu świątek zaczęła praca nad katalogiem archiwum (oprac. kpt. Mleńcki).

Prof. Tokarz: czy B. Hist. prowadził dziennik upływów?

S. w.: tak, prowadził go kpt. Mleńcki, on, m. in. musiał, uratować archiwum. Jeżeli brak konsulacji, to się Homocym, tam, iż podał interregnum w archiwum prowadzący się one po biurkach oficera. Zadanych rotach kuznów archiwum nie posiadano.

Prof. Gembarski: czy N. K. O. napewno powstała z rozkazu Ministra?

S. w.: Tak się domyślałem - inaczej chyba być nie mogło.

Przemysław
Skierski

posiedzenia Komisji Rezerwowej d. 21 X. r. 11.

Przesłuchano generała Józefa Hallera.

Św. zyczył sobie tego przesłuchania, ponieważ w liście Mark. Piłsudskiego z 18 do re-
dakcji „Kurjera Porannego” wyemitował zarzut, jakoby nie wykonął faktycznej rozkazu N. Dwa.
D. 20 sierpnia św. dowiedział się, że jedna dywizja (może gen. Ostrowskiego) została
skierowana na zachód; upewniony się, że nie zachodzi tu żadna omyłka, zaczął
św. rozkaz wykonać. Od tego momentu końca północnego Frontu, zaczęło się odbiera-
nie oddziałów do in. armij. Tymczasem rozkaz Półn. Frontu wcale nie poszedł z in-
tencji: wiadka, co przyznał potem w rozmowie gen. Rozwadowski. Jeżeli depesza ta
N. Wozza do gen. Rozwadowskiego nie została przekazana dalej, to zapewne dlatego iż
nie odpowiadała już sytuacji.

Przejdźmy do przesłuchania pułk. Kutrzeby.

Świadek charakteryzuje różnice, między rozkazami 8, 9, 10 czerwca.

Przewodniczący Sienicki

Rpt Eggars

posiedzenie 29/X 1925

nacelnicy jurowej:

od 16/VIII - 24/VIII

25

Kontrola

w Warszawie przy st. centralnej

nacelnicy na Sashim placu Korotkowski
wykale naczył dla kontroli pnr K

Koncept notary
To w byto ~~natężane~~ nie wchodzi do Dziennika
do Dziennika wzięto tylko depesze.

Archiwum brama jurowej.
Rpt Eggars trzymał do piątku materiały
evidencyjne

ur. woj. sk. IX rangi Stowinicki (obecnie w pałacu,
telegrafii w Warszawie) wyjechał jako kierownik
jurado Siedlec do Kwatery Stowinicki

Więźni

telefon - ur. IX rangi Lewandowski

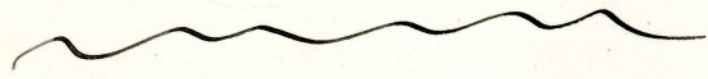
Dzienniki evidencyjne powinny być
w Archiwum w piwnicy ~~po obecni~~
1 1/2 r. temu pod rozkazem dowódcy Hajdeckowskiego
a obecnie adm. Krauppe.

Posiadam 2. XI. 1925. Obecni General Skupstvi, p. Tokan
Lochmurtis. Nadto obecny general skupstvi hliny prezentuje
ony yjvat listu z dnia 28. VII. vice sobie
Sen skupstvi pyppomiu, iadnyo imyo listu
od Sen. Hallen mi stymat.

biaromuska
98
L. 17. 17. 17.

1) General skupstvi osuzadua, ze ~~VII~~ ^{VIII} ~~armijej~~ dopiero
7 lipca zostata proddana I armiji temu samemu
2) dwoituru poutu, i to wicijnyim na prestrueni
od Luwata do Dymabury. tak, ze intererounicij Wilnem
mozt general Sz. dopiero od 7 lipca.

3) General skupstvi osuzadua, ze rochar Maruata 12 lipca
byt wytkny na hatyngcym rydanii Generala Sz. skupstvi
by prestante w drole jurony by woił kaculy wacny
podpisem skuzadit euy woly co to Wilnas.



Przemyslaw Skierm. 2. d.

Protokół posiedzenia dnia 4. XI. 25. Obecni: generał Skirski,
płk Sembarewski, prof. Bukiewicz.

Rozmowa z mjr Zawadzkiem.

Podczas zbierania materiałów dla p. Marciszka
płk gen. Stachiewicz, mjr Zawadzki miał pomocny
pracę wicy kanclerza nad kampanją w „Przeglądzie
Wschodnim”, co mu pomalowało 2-3 dni w zgodzie pro-
cowaci nauki w domu. Dla prac p. Marciszka pro-
cowat języki brygady np opracował notatki o
diakoniach IV brygady Lit. białoruskiej.

Nadto przypomniał sobie mjr Zawadzki, iż wraz z gen.
Stachiewiczem przeszedł ~~illegalski~~ akty, których i cześć
ty wyprawy: „Człochu Nacelnym Dawidkiem” za-
warzył w l. 4577 Dawidkiem franki potroczony
w sierpniu 1920.

praca mjr z generałem Stachiewiczem
upływała w zupełnej harmonii i z odro-
winy konfliktu na punkcie kwercu nie było.
Na pytanie dlaczego do tego nie nastąpiło zimow-
tympanie konspiracyjii akty w t. zw. Belwederskich,
a temu samemu mi uwinę ich objęcia przez Archiwum
Biura uwarści na warunkach
mjr Zawadzki uwarści: „nieobstawność” z
strony kancelaryjnej w naszym urządzeniu. Szcz-
naprawiś moim łopiu po powroci mjr
„Witaliszigot Pompa”

Na pytaní klacov ni obliciano zausarvici teta
altov u tebach, nyr zausarvici ovisadua, ni klacov
ponicuai stau idi byt ptyryy i eiyle nove prybyrany,
~~W najbliszym roku p wstaniu obecni prybyrany~~
to chrusy pncania tek Sacelny Dvuidka.

Na pytaní jechi konplicity albina wpyryy v
v. 1924, nyr z. ovisadua, ni pcedovuy stlucim
akta kelwedenku ro micyach lekich ratonij, a
poratem akta Gyryyju, pncui na podstatni ro haru
ministra na uniosek Biuru Historycyz t. j. Jenerale
Stadnicuica.

Normany juncu sa upo pncuicuai, i to pncuic
Tucini pncu nyr zausarvici, pncuicy d lipca
1925r.

X X X

nyr. Perhouice, bicvunich referatu; w tej dnu ei
referatu ni pncuicui i pncuic nyr zausarvici
pncuic Warzany. W Biuru pncuic d konca
1921 z pncuic pncuic rocnny.

Nyr Perhouice, dolkadni sobi ni pncuic nyr zausarvici,
jednak pncuic, ni ratierano dnu albina dca

N. K. O., co notuano w osobny' kicyce, albina,

jaki pncuic, pncuic ei terar w Archiwum
zaujduaci. Pncuic byta wply p. Mie
nichuj. Kicyca byta wply pncuic
kancelonyjny.

ujr Moskiewski: Sytuacja nieprzejawia się pracuje
od r. 1925. Był na urlopie od 15. VIII do 15. IX. 25.

Pracuje nad tym tematem, uzyskał ujr Moskiewski
kompleks aktów zdobytych z Archiwum Centralnego.
Przejścię tego dokumentu razem z pismem Gogolewskim.
Sam ujr Moskiewski wystawił rewers na 2-3 aktów,
na cały kompleks aktów nie.

Kpt Sobolewski: Archiwum jest pokojem przechowywania
wobec tego interesenci chcą się dostać do kierownika
archiwum, przechowywanego przez archiwum.

Na zażyciu prof. Fuchnowskiego, czy za czasów
kapitana Sobolewskiego kierownika Biura Dr. Mich. G. G. G.
wypłiło kontrolę lub skontrolum generalne
Archiwum, kpt Sobolewski oświadczył że w tej
kontroli nie było.

Kpt Sobolewski oświadczył dwie listy i listy
jedna p. t. "Spis rzeczy z aktami Biura Teistov,
Lit. Gen.", na której korespondencji najpierw
wypiszczenia użycie, i drugie p. t. "Akta
wypiszczenia" (Liczne notatki: brach z rzeczy,
skierowany pod datą 11/IX 25 (lipiec 24)
przez kuzina
Wojciukowskiego) jedna karta wysrana.

82
Rpt Kowalewski prace od Kuritua 1922

W poszukiwaniu aktów dla p. Marszka udziału nie brał, wyszedł j. s. z r. i
dwa dni w oficyum to usziki.

Rpt Kowalewski o'usadca, i przed ułożeniem
tytułowi meldował najnowi dowodstwu j. eloby
i w VII pułku utani w jest skrynia niwspalona
z aktami, pseudopodobni bolszewickimi. z Biura
portu do pułku pisma, na które niema doty
odpowiedzi.

Specjalny wizyt w korytarzu z Archiwum
dla referentów między cesarowi gen. Sta. Siwicka,
a cesarowi gen. Kulila kpt Kowalewski nie
zauważył.

Rpt Raduski - referent organizacyj, od listopada 1922 r.

Przemas idierania materjałów dla p. Marszka

Rpt Raduski opracował podwójnie polski
Stanow li ubnych podanych przez Tuhaciewskis z
aktami Sac. Daw. W poszukiwaniu w samem
Archiwum nie brał udziału. General Sta. Siwicki
uzgodzał czynnie podwójnie ^{całkowicie} prace Marszka
nad usziki.

Rpt Raduski studuje od upu Marszka na Zj. Leyj.
nie adniót umieszczenia, by ranu niemiędzy ^{si} przeciw Biuro Wi-
stycznemu i było to dla niego prawdziwy nie sporoczek, z j
po powroci z urlopu spotkał się w Biuro z pre-
sjiadaniem, i Biuro jest rozatutowane.

Rpt Raduski odwiedza, i wypracowania Marszka o najid-
womni si aktów w r. p. osib przy w. t. z. sukcesjal na r. p. s. m.
naturalnie wobec Zranyo Stanu.

jeszcze dalszy ciąg
na os. Martke

J. c. s. j. z dnia 4/XI, ^{jedno}

Kpt Raduski zawiadomienie Marszałka
uważa fakt, że Cef Sitaba w pracy p. Stachiewicza
skreślił ustępy o braku koordynacji między
Nacz. Wodzem a Drefem Sitaba przed kampanią
kijowską.

Koralewicz to ~~wzrost~~ wzrost jesienią, gdy w honoru =
niekiedy Cef Sitaba miałaby się wyrazić o
obronie honoru istnienia

General Stachiewicz przed kampanią kijowską
prowadził Dziennik, w którym, pod przeważaniem,
potrafił najmniej się wyrazić dnia. W Dzienniku
tytuł, o ile general Kpt Raduski go ma, to rano =
trudno wcale dotądnie wiadomości dni 8-10 czerwca
1920 r.

Por. Gajduski pracuje od kwietnia 1923 roku
jako pomocnik kierownika Archiwum. Regulamin
we wnętrzu z ciałem p. Stachiewicza nie uległ
zmianom za zgodą p. Kubila.

Przepraszam:
Szczerki 2-2

BIURO HISTORYCZNE
SZTAB GENEZAŁA
MINISTERSTWA WAPR. OBRONNICTWA

Protokół

porządkiem Komisji Rzeczoznawców d. 4. XI. 25 g. 10.

Pušk. Tokarz odczytał projekt ~~komunikatu~~^{orzeczenia} na użytek zewnętrzny.

Do wstępu prof. Konopczyński proponuje poprawki: zamiast wyjścia i jego urodziny napisać: wyjścia i jego urodzom. Poprawkę tę odrzucono. Zamiast o urodzom o urodzu, który napisać: urodzom o zwycięstwie wódni kampanji 1920 r. i...

Tę poprawkę przyjęto.

Pušk. Gembarszewski zastępczo umożliwia cyfrowanie poprawek stylistycznych po ustaleniu treści komunikatu.

Gen. Skirski uważa za potrzebne sprostowanie drugiego komunikatu Szeffa Sitaba, gdzie zamieszczono zdanie gen. Stachiewicza, jakoby on cofał swe twierdzenia o myśli protokołu majora Zawadzkiego; tymczasem g. Stachiewicz później sprzecyfał to, jakoby uważał protokół myr. Zawadzkiego za przedmiotowy.

Prof. Konopczyński jest przeciwny takiemu sprostowaniu.

Pušk. Tokarz zwraca uwagę, że dostatecznie wyrażenia tę sprawę także wstępny komunikatu Komisji, gdzie będzie mowa o aktach sprawy de novo, Lip. cnego i sierpniowego.

Prof. Zakrzewski oświadcza się przeciw stylizacji wstępu projektu: Komisja, badając — znajdujących się w nich aktów. i do których były skierowane imięnnie.

Prof. Konopczyński proponuje iura. obywatelską redakcję wstępu o Wilnie: Komisja, w imię staranniejszych postulatów przesłuchania aktów N. Dwa i Dwa Półn. Frontu z okresu walki o Wilno (4-14. VII) nie zudała... a p. Skamalek Olszowski na przedzeniu Komisji również nie zdołał wskazać takiego dokumentu.

Prof. Tokarz proponuje zwrócić redakcję słowa przyjęto.

Na wniosek prof. Konopczyńskiego przedradowano również wstęp, zaczynający się od słów: De braki archiwalne. Nowa redakcja zaczyna się od słów: Na ten je dnak stam rzecz.

Pušk. Gembarszewski proponuje, by wstęp oświadczył, że komunikat podpisany

Prof. Zakrzewski oświadcza, że głośniejsze za przyjęciem referatu pušk. Tokarza, uważa jednak, że nie obejmują on wszystkich zasadniczych punktów i dlatego

dotaczy do tego referatu swoje własne piśmno, w którym obok wyrażenia pod.
wziętych w tekście dyskusji znaczący. 1^o, oświadczenia powołania Komisji, 2^o,
określił szczegóły podwoje, na którym urosły zarzuty Mamatha, 3^o sama zaś for.
ucz. wystąpienia Mamatha określił bezpośrednio, czego referat unikną.

Prof. Gembarewski uważa taki oświadczenie za bardzo pożądane, zastanawia
je on i prof. Tokarz nie mogli go złożyć ze względu na swe stanowisko
kwalifikacyjne. Sam podpis komunikat bar. zastwierdził.

Prof. Konopczyński: komunikat podpisane, ale dotaczy doń wyciąg z protokołu
obecnego posiedzenia.

Gen. Skierski: komunikat podpisane, ale dotaczy swoje uwagi, których treści
poprowadzić za komunikatowi osobno Komisji.

Protokół

posiedzenia Komisji Rewizyjnej 27. V. XI. g. 10.

Nieobecny prof. Konopczyński.

Po dłuższej dyskusji

Barbara Skierska dyskusja

na temat utworzenia tekstu o znaczeniu, zasada

cała rocznica udebił się 27. g. 10. w

całym szeregu Komisji Rewizyjnej 27. g. 10.

Skierski f.d.

Warszawa 8 października 1925 r.

Oświadczenie.

Na kilkakrotne zapysania Komisji odnośnie czasu, kiedy ponownie dokumenty wpięty do archiwum, oświadczamy pod zodińskim słowem honoru:

1. Ogół przedstawionych dokumentów należy do bloku, przejętego po Sekcji Historycznej b. Naczelnego Dowództwa na wiosnę 1921 r. i oddany aż do chwili obecnej porządkowanego i segregowanego.

2. Wyjątek stanowią następujące dokumenty:

a) Sprawa gen. Siepińskiego / 2 zadęcznikami /; wpięta z końcem 1921 r.

b) Sprawa sądowa gen. Boruszaka; wpięta wraz z innymi aktami Najwyższej Komisji Optymującej z Dyktam V Fidele Generalnego w Indym 1925 r.

c) Akta bchmedeskie; wpięte w lecie 1924 r.

d) Teki gen. Rozwadowskiego; wpięte 11 maja 1925 r.

e) Relacja gen. Zagórskiego o bitwie warszawskiej z zadęcznikami; wpięta w porankach sierpnia 1925 r.

f) Oświadczenie gen. Kulinińskiego; wpięte w związku ze sprawą.

g) Relacja gen. Rozwadowskiego; wpięta 30 września 1925 r.

3. Zaden z dokumentów, mających związek z badaniami Komisji, poza oświadczeniem gen. Kulinińskiego i relacją gen. Rozwadowskiego, nie wpięty zaden po wyłapaniu p. matraszka hitlerowskiego na źródle legionistów.

Zmawiający
zmm. s. g.

Kuliniński
gen. bryg.

SZEFE SZTABU GENERALNEGO W.P.

Warszawa, dn. 24./X.1925.r.

L.dz. 3882/K.P.tjn.

Kierunek odwrotu
z Kijowa 1920 r.

Do

NADZWYCZAJNEJ KOMISJI DLA ZBADANIA ARCHIWUM
BIURA HISTORYCZNEGO SZT.GEN.

W

m i e j s c u ./: na ręce P.P. Prof. Dr. Konopczyńskiego
i Dr. Zakrzewskiego:/.
.

W związku z zadaniem mi pytańiem, czy rozkazy Naczelnego Dowództwa L. 5826/III. i 5833/III. z 9./VI. 1920.r. były pisane na podstawie referatu u Naczelnego Wodza, względnie z jego wiedzą, przeglądnąłem raporty 3.Armji i rozkazy Nacz. Dowództwa z owych dni, aby sobie na ich podstawie przebieg wypadków przypomnieć. Uczyniwszy to, stwierdzam - dla większej ścisłości pisemnie - co następuje:

1/. Różnice między koncepcjami rozkazów Nacz. Dow: a/.5803/III. z dn. 8./VI., b/. 5826/III. i 5833/III. z dn. 9./VI., a wreszcie c/. rozkazu dyktowanego przez Nacz. Wodza z 10./VI. uwidacznia załączony szkic. Można je w następujący sposób scharakteryzować:

ad a/. Cofanie się szerokim frontem na szeroki odcinek rzeki Teterew,

ad b/. Cofanie się węższym frontem na węższy odcinek rzeki Teterew,

ad c/. Powrót do koncepcji cofania się szerokim frontem, ale już nie tylko do Teterewa, lecz dalej aż do Zytomierza - Korostenia.

Zwracam uwagę, że oba rozkazy z 9./VI. razem zesumowane, nie nakazują odwrotu wzdłuż samej linii kolejowej, lecz na front: linja kolejowa - Radomyśl.

Wszystkie trzy koncepcje mówią o zaatakowaniu w drodze powrotnej sił nieprzyjacielskich /Budiennego/ - o ile się je spotka.

Zadna z tych trzech koncepcji nie mogła się w owym czasie

na pewno ze spotkaniem Budiennego liczyć, bo w tym czasie Budiennego w trójkącie Kijów - Zytomierz - Korosteń wogóle nie było. Był on wtedy na zachód od Fastowa /szkie/. Dopiero 10./VI. wieczorem, a więc już po wydaniu wszystkich wymienionych rozkazów Nacz. Dow. - postanawia Budienny porzucenie kierunku na Fastów i przejście na kierunek Berdyczów-Zytomierz. Dopiero 11./VI. otrzymuje rozkaz działania na tyły 3. Armji, na Zytomierz - Radomyśl i Korosteń. Można więc tylko powiedzieć, że w czasie, kiedy te rozkazy były pisane, dawały koncepcje a/ i c/ lepsze szanse do spotkania Budiennego, niż koncepcja b/, ale nie dawały pewności. Zato do walki przeciw kawalerji, dawały koncepcje a/ i c/ gorsze ugrupowanie, niż koncepcja b/. Do walki z kawalerją idzie się ~~we~~ wąskim frontem marszowym, a ponieważ część wojsk musiała iść wzdłuż linii kolejowej dla uratowania całych zapasów bojowych 3. Armji, bez których wogóle wojny prowadzić nie mogła, prowadziły koncepcje a/ i c/ do stosunkowo niekorzystnego, za szerokiego frontu marszowego.

2/. O ile sobie doskonale przypominam referat w Belwederze z dnia 10./VI., który doprowadził do rozkazu ad c/., nie przypominam sobie już dokładnie szczegółów referatów, które doprowadziły do rozkazów ad a/ i ad b/. Zdaje mi się jednak, że:

ad a/ referowałem w Belwederze Nacz. Wodzowi w obecności Gen. Stachiewicza,

do referatu ad b/ zaś pojechał sam Gen. Stachiewicz dnia 9./VI. 1920.r. przedpołudniem do Belwederu.

Referaty normalne odbywały się zawsze wieczorem. Ponieważ jednak ważny meldunek Gen. Smigłego L. 16010/III. nadszedł 9./VI.20. przedpołudniem i zawierał prośbę o pozostanie w Kijowie, która musiała być natychmiast załatwiona, więc ja nie mogąc przedpołudniem sztabu opuścić, wysłałem - o ile mi się zdaje - z tym raportem, otrzymanym od Gen. Smigłego, Gen. Stachiewicza do Belwederu. Wiem, że w tym okresie gen. Stachiewicz raz z mego polecenia przedpołudniem do Belwederu jeździł i tylko nie mogę stwierdzić z absolutną stanowczością, że to było przy tej, a nie innej sposobności.

3/. Stwierdzam apodyktycznie, że meldunek Gen. Smigłego L.

16010/III. był Naczelnemu Wodzowi referowany i rozkazy Nacz. Dowództwa ad b/. /:5826/III. i 5833/III.:/ opierały się na referacie u Naczelnego Wodza.

Tego dowodzą:

A/. Trzykrotnie w rozkazie Nacz. Dow. L. 5826/III. użyte zwroty: "Nacz. Wódz zdecydował" i "Nacz. Wódz zwraca uwagę", a w rozkazie Nacz. Dow. L. 5833/III. "Wódz Naczelny poleca". Te rozkazy pisał osobiście Gen. Stachiewicz, jak to stwierdzić można, a jeżeli tego zwrotu tak często użył, to było to z pewnością na podstawie rozmowy z Nacz. Wodzem. Tego zwrotu nie nadużywano. Często nawet, jeżeli zapadła osobista decyzja Naczelnego Wodza, tego zwrotu do rozkazów nie wstawiano, czego dowodem rozkaz Nacz. Dowództwa L. 5803/III., który chyba nikt o to nie posądzi, że był bez wiedzy Nacz. Wodza pisany, bo zawierał zasadniczą decyzję odwrotu z Kijowa, a mimo to zwrotu "Naczelny Wódz" nie wykazuje.

B/. Zwrot, użyty w rozkazach Nacz. Dow. L. 5826/III. i 5833/III., że 3. Armja: "przez rozbitcie Budiennego odda największą usługę" - jest osobistym zwrotem Naczelnego Wodza, którego i w dalszych dniach podczas odwrotu 3. Armji używał i który się w nieco odmiennej formie: "Szczęściem waszem i naszym będzie" w osobistym rozkazie Nacz. Wodza powtarza.

C/. Opór Gen. Smigłego przeciw wyjściu z Kijowa był tak ważną sprawą, że nie mógł być nie referowany Naczelnemu Wodzowi, zważywszy też osobisty stosunek Gen. Smigłego do Nacz. Wodza. Jeżeli więc ten opór /:raport Gen. Smigłego L. 16010/III.:/ był Nacz. Wodzowi referowany, to musiała być też omawiana sprawa, co Gen. Smigłemu odpowiedzieć.

4/. Dlaczego Naczelny Wódz w rozkazie z dn. 10./VI. osobiście dyktowanym, powrócił do koncepcji rozkazu ad a/. /:cofanie się szerokim frontem:/, a nie został przy koncepcji ad b/. /:cofanie się węższym frontem:/ ?

Trzeba tu przede wszystkim powiedzieć kilka słów o referacie dnia 10./VI. w Belwederze, który doprowadził do rozkazu ad c/:

Gdy dnia 10./VI. nadeszła druga remonstracja Gen. Smigłego przeciw odwrotowi z Kijowa /:L.16111/III.:/ z prośbą, aby Naczelny Wódz osobiście rozkaz odwrotowy podpisał, zauważyłem, że ten opór i wiadomość

że 3. Armja nie jest silnie atakowana, pewne wrażenie w mym sztabie zrobił i że zaczęto na nowo dyskutować na temat, czy nie byłoby przecież lepiej zaryzykować i 3. Armję w Kijowie zostawić. Po dwustronnym przerwaniu naszego frontu na Ukrainie w czerwcu 1920.r. ja byłem tym, który postawił wniosek na wycofanie się z Kijowa, bo dokładne kalkulacje wykazały, że inaczej 3. Armji uratować nie potrafimy. Decyzja była trudna, szczególnie ze względów politycznych, bo było rzeczą jasną, że zrobi fatalne wrażenie. Rząd ukraiński /Petlury/ czynił usilne zabiegi, by nasze wojska pozostały w Kijowie. Mimo to, trzeba było się wycofać i Naczelny Wódz zgodził się dnia 8./VI. ostatecznie na odwrót. Obawiałem się więc, że pod wpływem chwilowo optymistycznego nastroju, który dnia 10./VI. zauważyłem, mogłaby zapaść decyzja jeszcze dalszego pozostawienia 3. Armji w Kijowie, co uważałem za zgubne. Uważałem, że wybiła już ostatnia godzina pozwalająca Gen. Smigłemu na wyjście z zacieśniającej się koło 3. Armji dwustronnej matni. Teraz, gdy znamy dokładnie obopólne sytuację i zamiary, niema chyba wątpliwości, że miałem rację. Każda godzina była droga. Prosiłem więc Gen. Kulińskiego, 1-go Zast. Szefa Szt.Gen., by ze mną do Belwederu pojechał i mój punkt widzenia poparł.

Referat odbył się w Belwederze w gabinecie Naczelnego Wodza. Obecni byli: Naczelny Wódz, ja, Gen. Kuliński, Gen. Stachiewicz i Pułk. Wieniawa - Długoszewski. Staliśmy około stołu, w pobliżu lewego okna, na którym Gen. Stachiewicz wyłożył papiery; chwilami chodziliśmy po gabinecie. Jak przewidywałem, rozpoczęła się na nowo dyskusja na temat, czy wogóle 3. Armję z Kijowa wycofać. Opór Gen. Smigłego i wiadomości przez niego podane, że nie czuje się silnie atakowanym, nastrajały w duchu pozostawienia armji w Kijowie, szczególnie Gen. Stachiewicza i Pułk. Wieniawę - Długoszewskiego. Ale chłodna ocena sytuacji przeważała. Naczelny Wódz potwierdził odwrót, a ponieważ Gen. Smigły żądał osobistego podpisu Naczelnego Wodza, więc Nacz. Wódz się zdecydował, sam rozkaz podyktować. Gen. Stachiewicz siadł do stołu i pisał pod dyktatem Naczelnego Wodza.

Tak powstał rozkaz Naczelnego Wodza z dnia 10./VI. O ile sobie

dokładnie przypominam dyskusję na temat, czy wogóle 3. Armję z Kijowa wycofać, o tyle sobie nie przypominam dyskusji, co do kierunku i celu odwrotu. Albo jej nie było, albo była krótka. Bo - podkreślam jeszcze raz - że nie tylko co do kierunku wrócono do koncepcji ad a/., ale też co do celu odwrotu została w rozkazie ad c/. koncepcja ad b/. zmieniona. Nasuwa się pytanie, jakie mogły być - co do kierunku - powody powrotu do koncepcji ad a/. i czy ja nie interwenjowałem przy referacie w tej sprawie. Koncepcja ad b/. nie wyszła z inicjatywy Nacz. Dowództwa, lecz z inicjatywy Gen. Smigłego w jego meldunku L. 16010/III. Gen. Smigły w swym drugim meldunku L. 16111/III. jednak tę koncepcję sam po części osłabia i uważa odwrót według koncepcji ad b/. też za niebezpieczny. Możliwie, że było to powodem powrotu do koncepcji ad a/. A może także chwilowo optymistyczny nastrój w dniu 10./VI.

Było naturalnem życzeniem tak Naczelnego Wodza, jak i wszystkich organów Sztabu Gen., aby 3. Armję więcej ku południowi rozciągnąć, bo to nie otwierało tak wielkiej dziury ~~na~~ froncie. Meldunek Gen. Smigłego L. 16010/III. stwierdzał, że to niemożliwe i koncepcja ad b/. brała to stwierdzenie w rachubę, uważając sytuację 3. Armji za nadzwyczaj ciężką. Dalszy jednak opór Gen. Smigłego przeciw odrotowi z dodatkiem, że nie jest silnie stakowany, był uważany za dowód, że się lepiej czuje i na - kłonił może do zadania mu na nowo trudniejszego zadania według koncepcji ad a/.

Takie mogły być powody - dokładnie ich przytoczyć nie mogę, bo nie przypominam sobie wogóle, abyśmy nad kierunkiem odwrotu i linii, do której trzeba się cofać, dłużej dyskutowali. Nie interwenjowałem w sprawie kierunku odwrotu prawdopodobnie dlatego, że chodziło mi przede wszystkim o to, aby się Gen. Smigły ani jednego dnia więcej nie ociągał i odwrót rozpoczął, bo uważałem w przeciwnym razie 3. Armję za straconą. Był ^{prawdopodobnie} przekonany, że w tej tak krytycznej sytuacji tylko Gen. Smigły sam osądzić może, jak daleko 3. Armję ku południowi rozciągnąć można i że zwrot „dojść na razie do linii Korosteń - Zytomierz” może być uważany tylko za ogólną dyrektywę, tembardziej, iż przewidywałem, że podczas odwrotu przyjdzie do walk nie tylko ewentualnie z Budiennym, ale także z

okalającą 3. Armję piechotą bolszewicką, która też na kierunek odwrotu wpłynąć musi. Naturalnie, życzyłem sobie serdecznie, aby Gen. Smigły w drodze powrotnej Budiennego rozbił, ale - jak już w punkcie 1/. powiedziałem - trudno było na pewno przewidzieć, czy Budienny w tym czasie do trójkąta Kijów - Zytomierz - Korosteń wejdzie, a po drugie trudno mi było - nie będąc sam na froncie - obliczyć, w jakiej mierze wykonanie naszych życzeń jest możliwe.

5/. Reasumując stwierdzam, że meldunek Gen. Smigłego L.16010/III i wynikająca z tego koncepcja odwrotu ad b/. były na pewno Naczelnemu Wodzowi referowane, dalej, że powodu powrotu od koncepcji c/. do koncepcji a/. już dziś dokładnie stwierdzić nie mogę, że jednak wtedy, to jest dnia 9./VI. i 10./VI. prawdopodobnie tym zmianom tak wielkiej nie przypisywano roli, jak dzisiaj, bo wtedy Budiennego w trójkącie Kijów - Zytomierz - Korosteń wogóle nie było, więc trudno było zgadnąć, czy i gdzie się go spotka. Można tylko powiedzieć, że szanse spotkania go były przy rozciągnięciu 3. Armji ku południowi większe, niż przy węższym ściągnięciu 3. Armji ku północy.

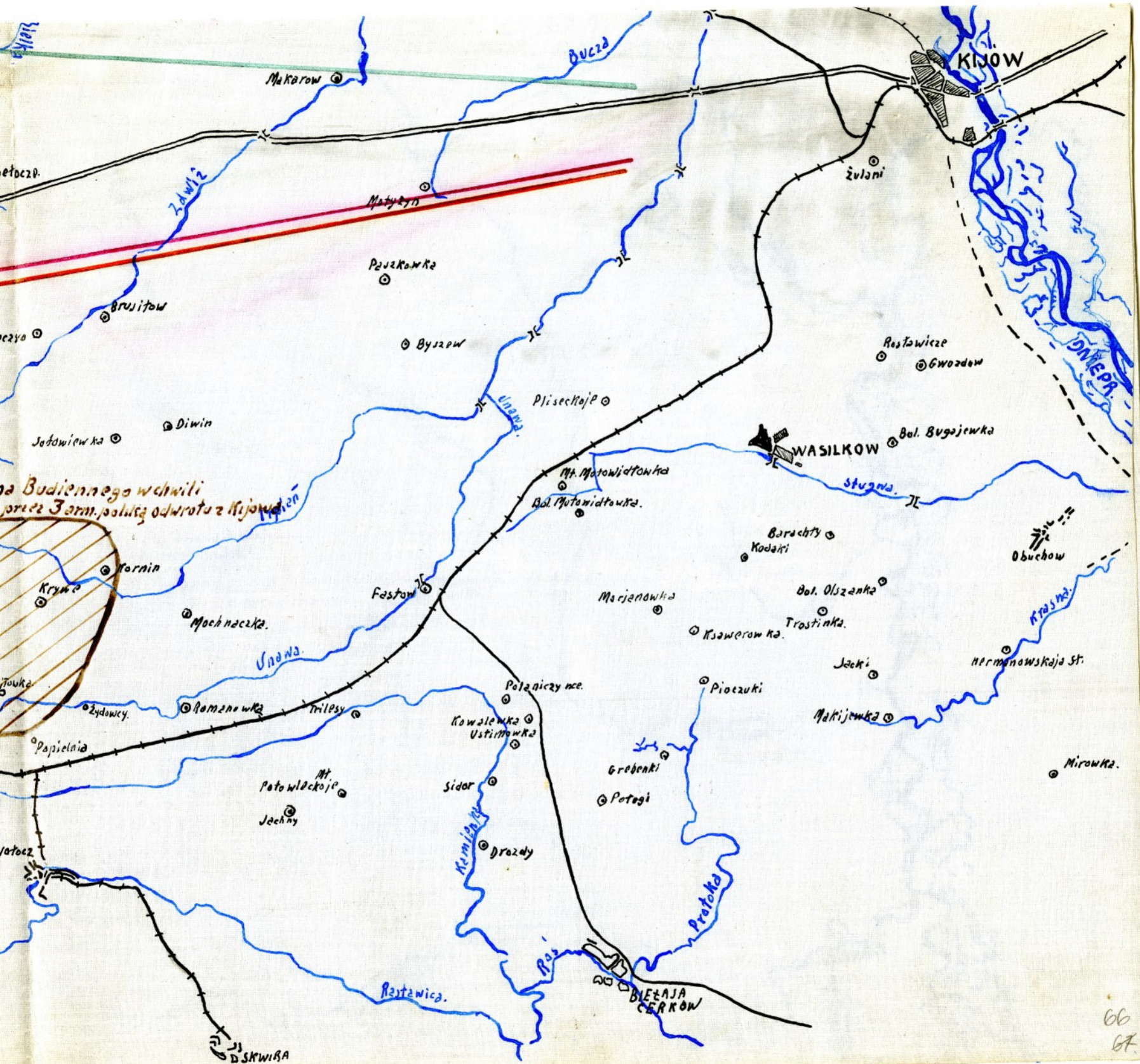
Wreszcie nadmieniam, iż byłem i jestem nadal zdania, że Gen. Smigły ten odwrót, wyjątkowo trudny, doskonale przeprowadził i że jest to wielką jego zasługą. W tak trudnych sytuacjach nie można wymagać wykonywania rozkazów co do joty, bo rozkazujący będący w Warszawie, wszystkich trudności znać nie może, więc za ścisłe rozkazy nie byłyby we wszystkich szczegółach wykonalne. W takich wypadkach pewna wolność operacyjna jest dla dowódców armji i nawet dowódców dywizji konieczną. Tylko Gen. Smigły mógł sam osądzić, jak daleko front armji ku południowi rozciągnąć może.

1 Zał.: szkic.

CHEF SZTABU GENERALNEGO

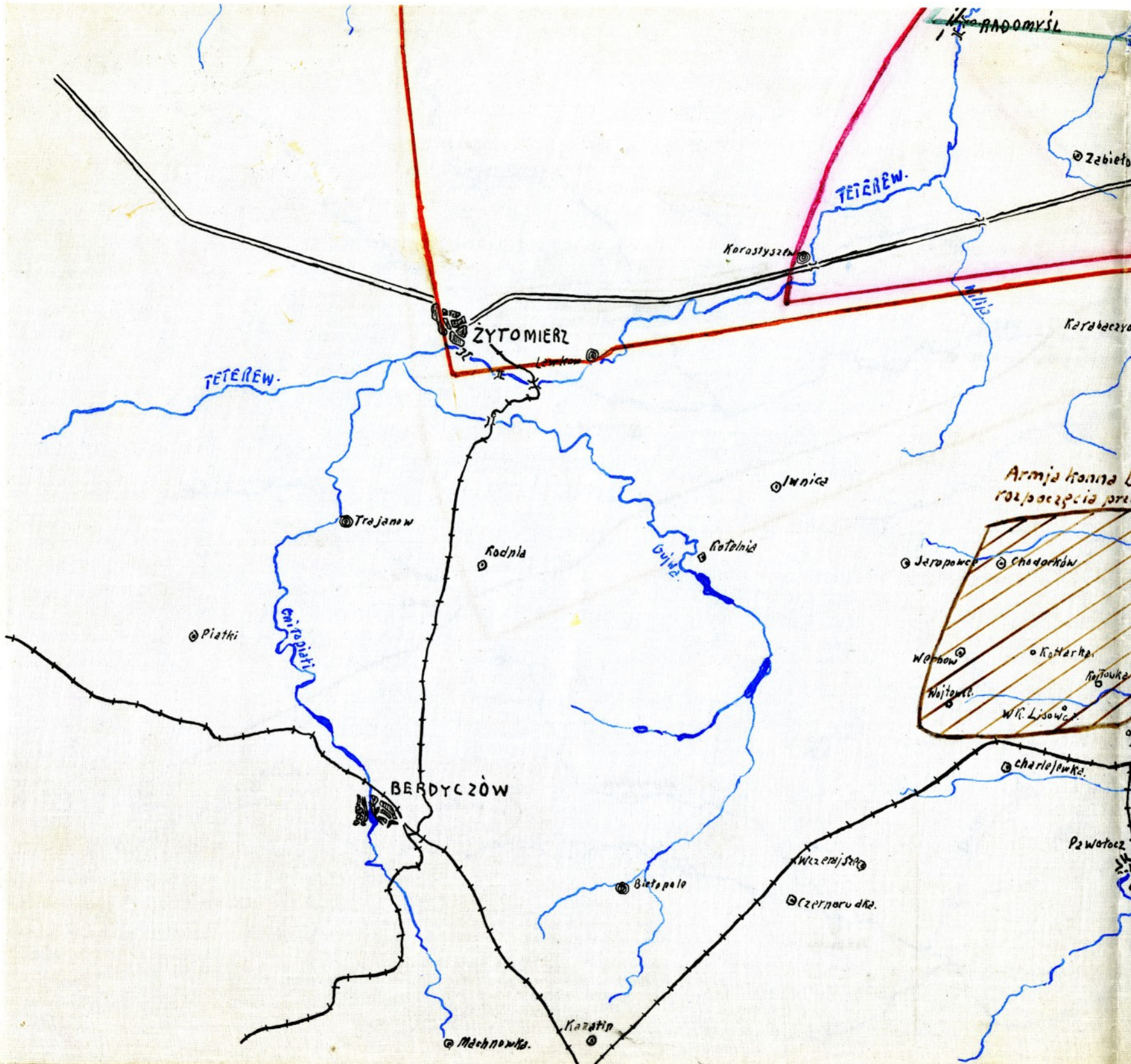
Stan. Haller

GENERAL DYWIZJI.



*na Budiennego wchwili
przez Farm. polną odwrót z Kijowa*

DSKWIBA



W Y C I A G

z protokołu posiedzenia Komisji

rzec rozpoznawców

dnia 4. listopada 1925 r.

Pułkownik TOKARZ odczytał projekt orzeczenia
na użytek zewnętrzny.

Do wstępu prof. KOHOPCZYŃSKI proponuje poprawki
zamiast : wojsku i jego wodzowi napisać : wojsku i
jego wodzom. Poprawkę tę odrzucono. Zamiast mówiono
o wodzu, który napisać : mówiono o zwycięskim wodzu
kampanji 1920 r., że ... Tę poprawkę przyjęto.

Zet. 1.

1.

OSWIADCZENIE KOMISJI DO ZBADANIA

STANU AKTOW OPERACYJNYCH

z r. 1920.

Polémika publicystyczna, a następnie wojskowo pamiętnikarska rozpoczęta po odniesieniu zwycięstwa, jakiego Polska nie zaznała od czasów Jana III-go, doprowadziła do głębokiego rozgoryczenia umysłów oraz odebrania wojsku i jego wodzowi radości z dokonanych czynów. Nie zabrakło prób udowodnienia, że zwycięstwo było jedynie wynikiem wskazań doradców obcych, choć doradcy ci z całą szczerością żołnierską zaprzeczali temu, że uwieńczyło ono nasze chorągwie dzięki przypadkowi, dzięki niższości przeciwnika, choć straty jego i nasze protestowały swą krwawą wymowę przeciwko podobnym wywodom, że odnieśliśmy je wbrew wszelkim regułom strategii i taktyki, przez wodza i dowódców niefachowych. Mówiono o zwycięskim wodzu kampanji 1920 r., że miał być rzekomo marjonetką w ręku swych doradców; usiłowano całość zasługi przenieść na jednych, całość winy zwalić na drugich.

Z tej atmosfery niechęci, z tej polemiki, nad którą głęboko ubolewać należy, wyrosły później zarzuty Marszałka Piłsudskiego.

Komisja, badając te zarzuty, musiała na wstępie stwierdzić tę tak smutną ich genezę, a później nieściłość lub bezpodstawność przeważnej ich części. Jeżeli istniały u nas objawy stronnicej publicystyki i pamiętnikarstwa wojny roku 1920, to nie myślano nigdy o fałszowaniu dokumentów tej wojny, lub celowem usuwaniu z archiwów znajdujących się już w nich aktów.

Miały natomiast miejsce zjawiska innego rodzaju, które uszczupliły stan materiału źródłowego już w czasie wojny, gdy znajdował się jeszcze w ręku sztabów kierujących nią. W czasie, gdy przy niezwykłym napięciu woli i nerwów prowadziło się działania bardzo odpowiedzialne i równocześnie tworzyło wojsko, trudno było wymagać od ludzi, pochłoniętych temi czynnościami, należytej pieczy nad biurową i archi-

SK
 WTK
 BZ
 W. B.
 SJK

walną stroną ich pracy. Nie wszystkie rozkazy przechowywały się w swych pierwopisach koszulkowych, stanowiących tak cenny materiał dla historyka; niejednokrotnie los ten spotkał nawet najważniejsze rozkazy operacyjne. Nie mogło być mowy o naklejaniu wszystkich rozkazów Hughesowych. Niejednokrotnie bardzo ważne rozkazy operacyjne załatwione drogą rozmowy ustnej lub telefonicznej .

Ten stan rzeczy uległ dalszej niekorzystnej zmianie w czasie przekazywania aktów operacyjnych do archiwum Sekcji Historycznej, zarodka późniejszego Biura Historycznego S.G. Akta Naczelnego Dowództwa , frontów, armij, dywizyj, oddziałów, napływały w stanie bardzo rozmaitym często nieuporządkowane i uszczuplone. Niektóre grupy aktów pozostały dotąd w ręku oddziałów Sztabu Generalnego , Departamentów M.S. Wojsk. oraz sądów wojskowych. Inne niejednokrotnie bardzo ważne, znalazły się w ręku dowódców i dopiero stanowczy rozkaz Pana Ministra umożliwił częściowe ich wydobycie; niektóre z nich wpłynęły do archiwum Biura Historycznego dopiero w maju roku bieżącego; inne znajdują się po dziś dzień w rękach prywatnych.

Później, gdy większość aktów znalazła się już w archiwum Biura Historycznego, szereg przyczyn wpłynął na to, że ich inwentaryzacja i uporządkowanie musiały postępować niezwykle wolno. Szczególnie trudne przeniesienie archiwum Biura Historycznego z lokalu do lokalu, szczupłość przyznawanego każdorazowo pomieszczenia, skromna ilość etatów archiwalnych (^{oficerów} dwóch!, podczas gdy w Rumunji np. 20 oficerów nie ukończyło uporządkowania aktów z czasów wojny światowej), brak pracowników przygotowanych fachowo do roboty archiwalnej i pozostających w niej dłużej - robili tutaj swoje. Następnie część aktów z archiwum Sekcji Historycznej wypożyczka Najwyższa Komisja Opinująca do spraw przeciwko poszczególnym uczestnikom wojny, nie przestrzegając przytem kardynalnych zasad porządku archiwalnego. Akta te zrazu nie wróciły do archiwum Biura Historycznego, ale znalazły się w Oddziale V.S.G., skąd odebrano je dopiero w r. 1924. Niektórzy dowódcy oraz autorowie prac historyczno-wojskowych wypożyczali z archiwum całe kompleksy aktów, co również sprzeciwia się zasadom praktyki archiwalnej.

Sa
W.
W.

Ten stan rzeczy ulegał z każdym dniem zmianie na lepsze, dzięki energii Biura Historycznego Szt.Gen., zbierającego skrupulatnie akta operacyjne i porządkującego je coraz dokładniej.

Na tle jednak stanu rzeczy w latach 1923 -1924, gdy pewna część dokumentów znajdowała się jeszcze w Oddziale V.Szt.Gen., w rękach osób poszczególnych, gdy stan uporządkowania archiwum nie pozwalał jeszcze stwierdzić, czy dany dokument, nie odnaleziony w tekach Naczelnego Dowództwa, nie znajdzie się w tekach frontów, powstawały podejrzenia, które ostatnio znalazły wyraz publiczny w liście otwartym do " Kurjera Porannego " .

W sprawie tych oskarżeń Komisja zbadawszy wszystkie dostępne akta oraz przesłuchawszy cały szereg oficerów z p.marszałkiem Piłsudskim na czele stwierdza że :

1) Nie może być mowy o sfalszowaniu rozkazu Wodza Naczelnego do gen.Rydzka-Smigłego, nakazującego mu odwrót z Kijowa na Zytomierz. Autentyczny, jak to stwierdził w Komisji p.Marszałek, rozkaz Wodza Naczelnego z dnia 10.VI.1920. został przesłany natychmiast przez Naczelną Dowództwo do Dowództwa Frontu Ukraińskiego w celu przekazania go 3-iej armji, zaś ówczesny Szef Sztabu Generalnego, gen. Stanisław Haller, nie tylko wydał wszelkie potrzebne zarządzenia dalszego przekazania tego rozkazu, lecz w rozmowie Hughesowej z gen. Listowskim z dn. 10.VI. zapytywał wyraźnie : " Czy depeszą radio do gen. Smigłego była podana zasadnicza treść rozkazu Naczelnego Wodza " i otrzymał na to odpowiedź : " Tak " . Winę formalną niezrozumienia i niedokładnego przekazania rozkazu z dn.10.VI.1920 ponosi więc Dowództwo Frontu Ukraińskiego.

2) Komisja mimo starannych poszukiwań i wysłuchaniu wyjaśnień marszałka Piłsudskiego nie odnalazła żadnego pisma gen. Stanisława Hallera do gen.Szeptyckiego, w którymby gen.Stanisław Haller, powołując się na wolę Wodza Naczelnego, lekceważył doniosłość obrony Wilna. Wszystkie rozkazy tych czasów, które istnieją, stwierdzają przeciwnie, że zarówno Wódz Naczelny, jak i Szef Sztabu Generalnego przywiązywali do obrony Wilna bardzo duże znaczenie.

O ile chodzi o depeszę Wodza Naczelnego do gen. Boruszczaka, to p. Marszałek zgodził się w Komisji na to, że za depeszę tę

S. K.
By
W.T.
8/2

uznać można jego depeszę do Dowództwa Frontu Północnego z dn. 12.VII. 1920 r., nakazującą bezwzględną obronę Wilna przeciwko bolszewikom i Litwinom. Depeszy tej nie było w archiwum Biura Historycznego Szt.Gen. w r. 1923, t.j. w czasie zbierania materiałów do książki p. Marszałka, gdyż znajdowała się w aktach sprawy gen. Borszczaka, przekazanych przez Najwyższą Komisję Opiniującą Oddziałowi V. Szt. Gen.

3) Komisja stwierdziła, że w nocy z 20-go na 21-y sierpnia 1920 r. miała istotnie miejsce ostra rozmowa telefoniczno-hughesowa pomiędzy p. Marszałkiem i gen. Rozwadowskim, spowodowana zmianą przez Naczelne Dowództwo kierunku pościgowego 1-aj armji z północno-wschodniego na północno-zachodni. Z dwóch egzemplarzy tej rozmowy nie przechowały się ani egzemplarz Naczelnego Dowództwa, ani też Kwatery Głównej.

W końcu Komisja podnosi z uznaniem sumienną działalność obydwóch Szefów Biura Historycznego w latach 1923-1925, w szczególności zaś stwierdza, że obecny Szef Biura gen. KUKIEL położył istotne zasługi w kompletowaniu i porządkowaniu archiwum.

Oświadczenie niniejsze obejmuje tylko te punkty, na które zgodzili się wszyscy członkowie Komisji.

Gen. SKIERSKI i prof. ZAKRZEWSKI podpisując oświadczenie powyższe, zastrzegli równocześnie, że złożą oświadczenia uzupełniające.

Warszawa dnia 5 Listopada 1925 roku.

Przewodniczący Komisji:

Generał dywizji Leonard Sieroma

Członkowie:

Błembarski
W. Tokarz
Waknewski
Wtkonopowicki

OSWIADCZENIE UZUPEŁNIAJĄCEGenerała Dywizji Sbk i e r s k i e g o .

Ponieważ orzeczenie komisji do zbadania stanu aktów operacyjnych z roku 1920 nie wyczerpuje całości i dotyka więcej kwestji formalnych niż zasadniczych - uważam za swój obowiązek moralny, jako obywatela Rzeczypospolitej i żołnierza, który całe życie pragnął z honorem nosić mundur żołnierski, - wyrażenie zdania właśnie w tych sprawach najistotniejszych, zasadniczych, nieobjętych orzeczeniem komisji, gdyż zdaje mi się, że tylko odpowiedź na nie może w należyтым stopniu oświetlić sprawę zarzutów Marsz.PIŁSUDSKIEGO.

Odnosnie do pytań danych komisji przez Pana Ministra Spraw Wojskowych, muszę jeszcze krótko powrócić do pytania 2-go, "czy istnieje podstawa do przypuszczenia, że poza przedstawionymi dokumentami istnieją dla tejże sprawy inne, sprzeczne z przedstawionymi, a celowo usunięte". Komisja stwierdziła między innymi, że istotnie brakuje bardzo ważnej rozmowy hughes'owej P. Marszałka z Gen.ROZWADOWSKIM w nocy z 20 na 21.sierpnia 1920 roku, - rozmowy dotyczącej zmiany przez Naczelne Dowództwo kierunku pościgowego 1-ej Armji z północno-wschodniego na północno-zachodni.

Od siebie - jako jedyny w komisji oficer linjowy dodaję: taka zmiana bez rozkazu N.W.była faktycznie pokrzyżowaniem jego strategicznych planów i dla tego brak istniejących kiedyś egzemplarzy tej rozmowy usprawiedliwia zarzut Pana MARSZAŁKA.

W sprawie opuszczenia Kijowa i kierunku odwrotu 3.Armji stwierdzam, jako jedyny w komisji oficer linjowy, że w operacji tej nad całym położeniem, które

się wówczas wytworzyło, nad rozważaniami i możliwościami
górowała świetna twórcza myśl Nacz. Wodza; - gdyby była
wcielona w życie, istotnie mogłaby zaważyć decydująco na
losach całej kompanji.

W sprawie ocalenia Wilna w lipcu 1920 roku
zarzuty Pana Marszałka mogłyby znaleźć właściwe światło w
badaniu bardzo skrupulatnem i długiem aktów Najwyższej Ko-
misji Opiniującej, co przekraczało możliwości komisji.

Korzystając z objętego "Wskazówkami dla prac
komisji" prawa, stawiam dodatkowe pytanie, które dla mnie
jako żołnierza jest najważniejszym:

Czy zawarte w piśmie Pana Ministra cztery
pytania ujmują istotę sprawy, będącej przedmiotem rozpatry-
wania przez Komisję i co właściwie spowodowało Pierwszego
Marszałka Polski do jego wystąpienia?

Na samym wstępie twierdzę, że owe cztery py-
tania dotyczą sprawy z bardzo wąskiego punktu widzenia i
odpowiadając tylko na te punkty, nie spełniłbym swego zada-
nia, zmierzającego do wyświetlenia istoty sprawy.

Otóż, jako żołnierz mający nieograniczone
zaufanie do Wodza Nacz. widzę w wystąpieniach Marszałka
PIŁSUDSKIEGO protest nie tyle tyczący się oświeślenia tego
lub owego zdarzenia wojennego, ile raczej protest przeciw
systematycznemu w ciągu lat całych naruszaniu autorytetu
N.W.

Jeżeli mam wypowiedzieć się, jako rzecznik
nie tylko własnego sumienia, ale przede wszystkim sumienia
żołnierskiego, to ono nakazuje mi zameldować, że prace w
komisji utwierdziły we mnie i wzmocniły dawno już ugruntow-
wane przeświadczenie żołnierskie, że:

1/ Najwyższy dorobek Armji jako całości,
a mianowicie wiara żołnierska w Naczelnego Wodza, był już
w czasie wojny systematycznie podkopywany przez istoty małe,

nie pojmujące Jego znaczenia lub nie chcące go pojąć. Przebieg naszych zmagania na froncie ujawniał już wówczas często załamane dusz żołnierskich, zatrutowanych jadem wsączanych w nie wątpliwości w stosunku do N.W. Już wówczas wiele organów prasowych różnych kierunków szerzyło destrukcyjną robotę, która zmniejszała odporność żołnierzy wobec nadchodzących wielkich zdarzeń.

Mimo to jednak, gdy było bardzo źle, granatową ostoję stanowiła wiara w tegoż H.W., a gderanie "fachowego" mentorstwa milkło tam, gdzie zjawiał się N.W. W chwili najcięższej, gdy wróg stał pod murami stolicy - osobiste zjawienie się N.W. zelektryzowało żołnierzy; wszyscy oni, a przede wszystkim ci, którzy stali przy samym warsztacie pracy bojowej i skromnym swym życiem kładli fundamenty Chwały całego Narodu, nie tylko wierzyli w zwycięstwo, ale byli go pewni.

Oto jest najgłębsza prawda historyczna, której nie może i nie powinno przesłonić jednostronne studjum "dokumentów" w ścisłym słowa znaczeniu. /rozkazów, depech, rozmów telef. - hugh. i t.p./.

2/ Historycy oficjalni i nieoficjalni, fachowi i niefachowi, tacy, co wachali proch bitewny polski i tacy, co go nie wachali /a tych było najwięcej/ uzbrojeni w wiedzę, lub w nią nie uzbrojeni - zabrali się do roboty, zebrali masę materiału rozmaitej wartości, często wątpliwej i zaczęli pisać historję. W większości tych "dzieł", które mają potomności zostawić kronikę sławy Narodu polskiego, a której to kronice przybyło pierwsze od czasu bitwy pod Wiedniem walne zwycięstwo z r.1920 - niema bardzo często, aż nadto często należnego Naczelnemu Wodzowi miejsca.

Jako członek komisji składającej się przeważnie z historyków, która to komisja ma za zadanie szukanie prawdy, nie mogę zapoznać tej prawdy wyższego rzędu, że historia była i jest fałszowana w sensie powyżej

wyłożonym. Zacierają się w świadomości Narodu i zmaleć zupełnie może w potomności ta prawda, że wojnę polsko - bolszewicką wygrał na tyłach Naród Polski, wzmacniany moralną powagą swego Naczelnika Państwa - na polu zaś bitewnym wygrał wojnę Wódz Naczelny, ten, który od bardzo już wielu lat, gdy większość jeszcze spała, a w najlepszym razie tylko marzyła o Niepodległości, w pierwszych szeregach walczył o nią i ją uważał za najświętszy cel swego życia ofiarnego.

Wszyscy inni pretendenci do stopnia "zbawców Ojczyzny" niech zajmą właściwe miejsce i niech nie przesłaniają czołowej postaci b. Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Przesłanianie postaci N.W. jest fałszem wyższego rzędu, który u jednych, prostych - jak ja - żołnierzy wywołuje wielki smutek i przygnębienie, a u drugich, natur pełnych woli i czynu, żywiołowy odruch prawdy, niepokojący swym niesamowitym wyrazem.

To też w łonie komisji musiało zjawić się przeświadczenie, że wystąpienie Marsz. PIŁSUDSKIEGO było tym żywiołowym odruchem w poszukiwaniu prawdy wyższego rzędu w naszym życiu publicznym.

Jako Nacz. Wódz spełniał swe zadanie milcząc i wybacząc swym przeciwnikom i opornym - teraz zaś mówi soczyscie po żołniersku /oczywiście nie po salonowemu/ co myśli o smutnych praktykach naszego życia publicznego.-

Odezwał się człowiek niezwyklej miary i kryształowej czystości, najstarszy żołnierz Niepodległej Polski i Zwycięski Wódz.

3/ W toku prac komisji nasunęła się też wątpliwość, czy prawda historyczna może być odnaleziona w aktach i korespondencjach częstokroć niekompletnych i nie odtwarzających zupełnej prawdy żywej - czy uda się ją odnaleźć w krótkim stosunkowo czasie, kiedy przytem tak rozpowszechnione namiętności

i ambicje przeszkadzają bezstronnemu wnikaniu w rzeczy. Nie można bowiem sugestjonować się wyłącznie zestawieniom dokumentów i badaniom świadków tego, co się działo w sztabach rozmaitych szczebli, zapoznając najważniejszy moment/ustalania historycznej prawdy - wniknięcia w duszę najgłówniejszego czynnika i narzędzia walki - żołnierza żywego.

Otóż stwierdzić należy, że jeszcze w czasie wojny, kiedy w sztabach wrzała na froncie i na tyłach cała peknia robota, już wtedy bakcyl niepokoju moralnego, szczepiony metodami wyżej wskazanymi, wykoszławił duszę żołnierską. Nie były nasze sztaby gorszymi od innych, jednakowoż pamiętać należy, że częstokroć składały się z oficerów dawnych armji zaborczych, którzy nie zawsze potrafili się wżyć w psychikę młodej podówczas armji polskiej. W sztabach tych siedzieli często ludzie z bagażem moralnym zapożyczonym od obcych, stare nawyki nie mogły odrazu za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zniknąć, a wśród często głośnie myśli o samym sobie stały na pierwszym miejscu.

Stanowisko Naczelnego Wodza było wobec tego niesłychanie trudne. Wiedzą też żołnierze jak wielką była wyrozumiałość Nacz. Wodza, co tak jaskrawo się rzuca w oczy przy wertowaniu aktów N.K.O., jak pobłażliwym był i przebaczącym i wielkodusznym nad miarę.

Zdawałoby się, że powinien był zyskać serca, a będąc władcą dusz prostych żołnierzy, powinien był otrzymać uznanie i współpracę od wyższych warstw stokroć spotęgowaną. Tymczasem, nawet podczas najgorętszych wydarzeń na froncie nie zawsze było zupełnie bez zarzutu pod tym względem i niektórzy strategicy dyplomowani nie umieli zdobyć się na lojalność bezwzględną.

Przy wertowaniu aktów, dokumentów i wydań rozmaitych nie mogło się nie nasunąć komisji pytanie:

Czy nie należą do kategorii fałszów historycznych niektóre opinie N.K.O., oraz broszura bezimienna "Rok 1920 w świetle prawdy". Artykuł zaś "pierwsze wytyczne

operacji warszawskiej", napisany, s ą d z ę , w dobrej wierze - czy nie jest właśnie przykładem niedojrzenia historycznej prawdy wyższego rzędu. A wszak te rzeczy tworzą niestety u nas historję, czego najlepszym dowodem, że brzuszę bezimiennego autora cytuje się w owym artykule.

Samolubstwo i ambicje niewłaściwe stworzyły atmosferę, w której praca Armji w szukaniu własnej doktryny i to przedewszystkiem moralnej - rwała się i rwie nieustannie.

Oto są przyczyny ciężko postawionych przez Pana Marszałka zarzutów.

4/ Wreszcie z całokształtu moich rozważań podczas prac komisji i wglębieńia się w otaczającą rzeczywistość wysnuwa się następująca konkluzja:

Pónad dokumenty, które przecież nie zawsze dokładnie-zwłaszcza co do ducha - odtwarzają myśli, które często są nawzajem sprzeczne, ponad różne dochodzenia i przesłuchania świadków przediera się głębokie przeświadczenie i głos sumienia:

Autorytetowi b.Nacz.Wodza wypowiedziano od początku jego działalności wojnę - nasamprzód wojna ta wypowiedziana została przez jednostki i całe grupy polityczne, a potem i przez niektórych żołnierzy, a to pismami, publikacjami i niepowściągliwością języka, a wreszcie - i to jest najboleśniejszym dla żołnierzy - dążeniem do zdarcia z b. Naczelnego Wodza nienaruszalnego w imię moralności ogólnej, a żołnierskiej w szczególności nimbu jego zasług i sławy.

Dzieje się przez to Armji krzywda moralna, którą trzeba naprawić conajrychlej, gdyż trucizna wsiąka coraz mocniej w moralny organizm wojska.

Honor - to bóg wojska. Nie masz go - kruszeje potęga wojska. Ten honor wojska stworzył z powrotem i reprezentował Zwycięski Naczelnny Wódz - ten honor winien być nienaruszalnym!-

Skz
Warszawa 9/XI 1925

Smierci g. d.

Do

Pana Ministra Spraw Wojskowych

Orzeczenie Komisji do zbadania stanu aktów operacyjnych z r.1920 obejmuje jedynie tylko te punkty, na które zgodzili się wszyscy członkowie Komisji. Wobec tego mam zaszczyt zwrócić uwagę na inne jeszcze kwestje, w mojem własnem oświetleniu całości problemu, nie chcąc przez to w niczem naruszać treści ustalonego Orzeczenia.

W bezpośredniej odpowiedzi na przedłożone pytania stwierdzam:

- 1) że nie istnieje podstawa do podejrzewania autentyczności przedstawionych dokumentów,
- 2) Brak również dowodów, by poza przedstawionymi dokumentami istniały inne, sprzeczne z przedstawionymi, a celowo usunięte z samego Archiwum.
- 3) Przedstawione dokumenty przeważnie wyjaśniają decyzje i zarządzenia Naczelnego Dowództwa; są jednak dość liczne wypadki wątpliwe, przede wszystkim wówczas, gdy brak pierwopisów koszulkowych, jak właśnie w sprawie odwrotu z Kijowa. Ale i w wypadkach, gdzie pierwopisy koszulkowe się dochowały, stwierdzenie woli Naczelnego Dowództwa nie zawsze jest łatwe. Historja rozkazów pościgowych w sierpniu r.1920, w dniach 18-go i następnych jest ilustracją, że i w oryginalach mogą się znajdować ustępy, bądź niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy bądź polegające na poleceniach ściśle ustnych, nie pozostawiających śladów kancelaryjnych.

Same zaś zamierzenia Naczelnego Wodza tembardziej i często nie znajdują odbicia w aktach, już chociażby z powodu formy ich przekazywania. Dlatego też osobiste świadectwa żywych uczestników współpracy z Naczelnym Wodzem, a przede wszystkim Jego samego będą

correspondence

posiadały w badaniu tych wydarzeń wysoką wartość źródłową - obok aktów. Jest to zresztą ogólna naukowa zasada. W badaniu czasów dawnych i najdawniejszych akt urzędowy jest często zagadką nie do rozwiązania, o ile go nie wesprze żywe wspomnienie historjograficzne uczestnika wydarzeń.

4) Sumienność i rzetelność obydwóch Szefów Biura Historycznego w latach 1923 - 1925, a to gen. STACHIEWICZA i gen. KUKIELA nie wzbudza we mnie żadnej wątpliwości. O gen. STACHIEWICZU niezmiernie dodatnio świadczy fakt, że umiał harmonijnie pracować z ^{raz} ~~nie~~ różnymi różnymi przekonań, czasami bardzo odległych od Jego własnych. Sam generał KUKIEL odznacza się ogromną pracowitością, a Jego wiedza daje gwarancję naukowej opieki nad Archiwum. Obydwaj Szefowie dbali o wydobywanie coraz to nowych kompleksów aktów dla Archiwum, co się szczególnie dodatnio objawiło w roku bieżącym, już za generała KUKIELA.

x x x

Stwierdzając powyższe mam zaszczyt zwrócić uwagę Pana Ministra, iż byłoby jednak o wiele lepiej, gdyby samo Archiwum aktów operacyjnych nie było związane organizacyjnie z Biurem Historycznym, a było zarządzane samodzielnie tak jak Biblioteka Wojskowa, lub Archiwum Centralne. Zadaniem bowiem Biura Historycznego nie jest konserwacja aktów z punktu widzenia ściśle archiwalnego. Biuro pracuje nad dziejami wojny w ścisłym związku z zadaniami Oddziału Operacyjnego; pracuje ono nad wytworzeniem polskiej doktryny wojennej, zobrazowaniem niedawnych doświadczeń, a pośrednio nad szkoleniem wyższych oficerów. Jednym słowem pracuje Biuro na terenie historii stosowanej, przyczem akt jest przedmiotem użytku naukowego, często z konieczności subiektywnego. Historycy wojen i nie wojen, prowadzący często między sobą prawdziwe "bella" atramentowe nie powinni równocześnie ponosić odpowiedzialności za konserwację opracowywanych przez nich archiwaljów. Cóż dopiero gdy w danym Archiwum pracuje ciągle kilku referentów - autorów, którzy przy najlepszej woli, aktów nie konserwują, lecz je zużytkowują.

comexi
M. M. M.

Dyrektor i personel archiwalny nie powinien więc podlegać Szefowi i Redaktorowi prac historyczno-operacyjnych. Niezależność organizacyjna i personalna Archiwum od Biura Historycznego wytworzy atmosferę zaufania do Archiwum wszystkich czynników interesujących się wojną i sprawi, że nawet luki w nagromadzonym materiale, o ile wpłynię on ze wszystkich Oddziałów zarówno Sztabu jak Ministerstwa czego koniecznie domagać się należy, wówczas żadne luki dokumentów nie będą w stanie tasłonić na dłuższą metę prawdy historycznej. Np. rozkaz zagubiony w Naczelnym Dowództwie odnajdzie się w aktach frontu; zaginiona rozmowa hughesowa lub nawet telefoniczna odbije się w ten czy inny sposób, zostawiając w ślad bądź w dokumentach niższych jednostek, bądź rozmaitych księgach kontroli kancelaryjnej dotąd nie zgromadzonych w Archiwum, i nie badanych.

Niezależność Archiwum od Biura i lepsza dotacja Archiwum sprawi, że ulegnie poprawie konserwacja aktów i ich ewidencja. Samo Archiwum nie powinno się mieścić w pokoju przechodnim, lepszy powinien być stan półek i szaf: do samych aktów w Archiwum powinien mieć dostęp jedynie personel archiwalny. Akta powinny być jaknaj- szybciej ponumerowane, a każda teczka posiadać własny spis treści; odnosi się to przede wszystkim do aktów Naczelnego Dowództwa.

Należałoby również zastanowić się nad tem by Komitet Redakcyjny Biura Historycznego nie był tworzony wyłącznie na podstawie formalno-biurokratycznej. Wszystkie najważniejsze czynniki pracujące w swym czasie nad wojną polską, z Marszałkiem Piłsudskim na czele, winny mieć możliwość opinjowania prac historyczno-operacyjnych, przeznaczonych do druku.

Jestem daleki od gloryfikacji przesadzonej i osobistej chociażby najwybitniejszych ludzi. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że praca historyczna nad wydarzeniami lat ostatnich musi być wolną od tendencji politycznych i tendencji tego lub innego prądu czy kierunku pracy wojskowej: inaczej nie będzie historyczną.

Z tego względu postać Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa musi odbijać się w literaturze, wydawanej na koszt państwa, w sposób odpowiadający rzeczywistości lat 1918 -1922, a także w formie

corrected by *M. M. M.*

odpowiadającej kształceniu obywatela w-ogóle i w szczególności armji. Literatura państwowa musi być wolną od tendencyjności.

Jest zupełnie zrozumiałem, że Marszałek Państwa z lat 1918-1922, wysocy osamotniony już wówczas, ten silniej odczuwa wszystkie o Jego wysiłkach z lat 1918-1922, i to tem bardziej, o ile dana praca nie jest opartą na użytkowym dostatecznym Jego własnych świadectw wychowanie narodu i wojska wymaga kategorycznie, by w literaturze i w szkole postać zwycięskiego Wodza i Jego współpracowników znalazła wyraz należny naszkudze stanowiącej wynik zbiorowego wysiłku Narodu.

Nie może być też uchybieniem tej wielkiej naszkudze, jeżeli się stwierdzi, że na podłożu goryczy, pod wpływem ciągłych ataków na osobę Marszałka i tego osamotnienia, którego wyrazem jest godny ubolewania fakt przebywania Marszałka poza armją, rozwijają się rozpamiętywania przeszłości, przybierające formę oskarżeń, stanowiących treść wystąpień p. Marszałka. Z całym respektem należnym pierwszemu Marszałkowi Odrodzonej Polski, muszę podkreślić, że boleję nad formą i stylem tych oskarżeń, które się dają jedynie wytłumaczyć, a nie usprawiedliwić.

Proszę Pana Ministra o opublikowaniu niniejszego, krótko jego wyjątkiem poważaniem.

Warszawa 6/XI 1925.

prof. Stanisław Jakubowski

W Y C I A G

z protokołu posiedzenia Komisji
rzec zoznawców

dnia 4. listopada 1925 r.

Pułkownik TOKARZ odczytał projekt orzeczenia
na użytek zewnętrzny.

Do wstępu prof. KONOPCZYŃSKI proponuje poprawki
zamiast : wojsku i jego wodzowi napisać : wojsku i
jego wodzom. Poprawkę tę odrzucono. Zamiast mówiono
o wodzu, który napisać : mówiono o zwycięskim wodzu
kampanji 1920 r., że ... Tę poprawkę przyjęto.

Za zgodzić: *W. Konopczyński*